Nr. 93. We Lwowie — Niedziela dnia 23. Kwietnia 1893. Rok XXXII.

Wychodzi w dni powszednie **w dwóch wydaniach:** dla Lwowa o godzinie 2. popołudniu, dla prowincyi o 8. wieczorem.

Przedpłata wynosi: **We Lwowie** z dostawą do domu: miesięcznie zł 1.50, kwartalnie zł 4.50, półrocznie 9 zł. **Na prowincyi** z przesyłką pocztową: miesięcznie 2 zł., kwartalnie 6 zł., półrocznie 12 zł. **Za granicą** kwartalnie zł 7.50, półrocznie 15 zł. **Numer kosztuje 6 centów.**

BIURA REDAKCYI: Ul. Czarnieckiego l. 4 parter. Otwarte od godziny 9. do 1. w południe. **BIURA ADMINISTRACYI:** Ul. Czarnieckiego l. 2 (sklep). Otwarte od godz. 9 do 1 w południe i od 3 do 7 wieczorem.

GAZETA NARODOWA

Ogłoszenia i przedpłatę przyjmują we Lwowie Administracya *Gaz. Nar.* ul. Czarnieckiego l. 2 (sklep) księgarnia Jakubowskiego i Zadurowicza pl. Maryacki 10 tudzież „Biuro dzienników" ul. Karola Ludwika l. 9

Ogłoszenia przyjmują:

w Paryżu: C. Adam (Ciborowski), 52 rue du Four-Paris. — **We Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstädte 2. A. Oppelik, Grünangergasse 12; M. Dukes, Wollzeile 6. H. Schallek, Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Kumpfgasse 7. — **W Hamburgu:** A. Steiner. — **W Frankfurcie** n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & C. **W Warszawie:** Reichmann & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce **6** ct. **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce **30** ct.

Dalszy zamęt w obozie czeskim.

Lwów 22. kwietnia.

W obozie posłów czeskich z Morawy, wichrzenia młodoczeskie nie zdołały wielkiego wywrzeć wpływu — natomiast wskutek tych, szaloną żądzą despotycznego panowania i połączonych z niem pewnych zysków materyalnych wichrzeń zanosi się na zupełne zniknięcie klubu staroczeskiego z widowni politycznej i na rozłam w klubie wielkiej posiadłości konserwatywnej.

Palacky i Rieger poczytywali słusznie za jedną z największych zdobyczy narodowych, że znaczną część ogromnie bogatej i wpływowej arystokracyi Czech, niemieckiej z wychowania, zdołali przeciągnąć do obozu czeskiego. Ale też odkąd się wyłonił silnie prąd młodoczeski, nie miał nic pilniejszego do czynienia, jak obok naigrawania się z religii, lżyć i czernić tę szlachtę czeską, wiedząc, że taka silna a samowiedna falanga dyktatorom młodoczechizmu się nie podoba. Wszystkich więc sztuk najohydniejszych nie skąpił młodoczechizm, aby tę szlachtę zniewolić do wystąpienia z obozu czeskiego — ale nadaremnie. Dopóki klub czeski w Radzie państwa złożony był przeważnie ze staroczechów, szlachta wytrwała w tym klubie i wiernie pospołu z nim walczyła, bo oprócz narodowych broniła z nim pospołu zasad też konserwatywnych.

Kiedy młodoczesi wyrugowali staroczechów z Rady państwa, szlachta czeska przyłączyła się jako osobna frakcya do klubu Hohenwarta, co też Czesi morawscy uczynili. Młodoczesi ujrzeli się zizolowanymi, bezwładnymi, co ich jednak nie zwróciło na drogę właściwą. Tymczasem w narodzie coraz silniej rozlegało się nawoływanie do jedności. Przyszło więc do konferencyi delegatów wszelkich frakcyj czeskich z Czech, Morawy i Szląska z d. 1. listopada, której celem było złamać jałową politykę młodoczeską, podczas gdy przewódzcom młodoczeskim o to chodziło, aby wszystkie inne frakcye im się poddały — dlatego Gregry przeciwni byli tej konferencyi, ale na nią zgodzić się musieli, aby nie być obwołanymi jako burzyciele jedności narodu.

Wynikiem owej konferencyi była jednomyślna rezolucya, według której wszystkie stronnictwa czeskie do przywrócenia czeskiego prawa politycznego, urządzenia konstytucyi w duchu autonomicznym i do zupełnego równouprawnienia obu narodowości dążyć miały. Niestety, wytyczono w tej rezolucyi jedynie cele, a nie oraz drogi do ich dopięcia. Tak więc, gdy młodoczesi są ultranarodowcami i radykałami, a szlachta przedewszystkiem jest polityczną i konserwatywną, kooperacya tych stronnictw musiała być niemożliwą jakoż w Radzie państwa rezolucya listopadowa nie dopisała.

Zebrał się sejm czeski, i rząd wniósł szereg przedłożeń co do rozgraniczenia okręgów sądowych, między temi o utworzeniu niemieckiego sądu obwodowego w Trutnowie a czeskiego w Slanem. Czesi uznali przedłożenia te za dalszy ciąg akcyi ugodowej, której zawieszenie komisya ugodowa sejmu w r. z. uchwaliła. Szlachta oświadczyła jednak, że sprawy te nie należą bynajmniej do akcyi ugodowej, i że do komisyi gminnopowiatowej odesłane być winne. Co do sądu w Trutnowie posłowie staroczescy stanęli po stronie szlachty, po czas gdy młodoczesi żądali, aby sprawę odesłano do osobnej komisyi odgraniczającej z 36 członków, aby tym sposobem zadokumentowane zostało, że jest to przecie sprawa ugodowa.

Wniosek młodoczeski upadł i wtedy młodoczesi przypomnieli sobie konferencyę listopadową, i zaprosili resztę klubów na ponowną konferencyę dla umożliwienia kooperacyi — rzecz naturalnie niepodobna w takim stanie do przeprowadzenia, ale też młodoczechom szło jedynie o to, aby na szlachtę zwalić zarzut, że nie chce trzymać z narodem, a że w sprawach ugodowych przeszła do liberałów niemieckich.

Staroczesi i skardziści (odłam staroczechów, przeciwny wszelkiej ugodzie) zgodzili się na projekt młodoczeski i wybrali delegatów; klub konserwatywny natomiast, jak wiadomo odpowiedział, że domaga się wymienienia kwestyi, nad którem i konferencya ma obradować, i dodał, że wobec pewnych wypadków w sejmie i w części prasy wytworzyło się usposobienie, nad którem niechaj się klub młodoczeski zastanowi, czy wobec niego spokojny, wszechstronnie rzeczowy i tylko tym sposobem sukces zapowiadający rozbiór kwestyj jest możliwy. Była to nieco otwarta niemal rekuza.

Tymczasem zaszedł ten wypadek, że staroczesi, którzy wraz z szlachtą głosowali byli za odesłaniem sprawy sądu obwodowego w Trutnowie do komisyi gminno powiatowej, głosowali wręcz przeciwnie przy sprawie sądu obwodowego w Slanem (z wyjątkiem Mattusza, Riegera, Zeithammera, Tomsa i Sladka). wniosek atoli głosami Niemców i szlachty został przyjęty.

Przeważna część staroczechów zagroziła tedy, że wobec takiego w takiej sprawie postępowania szlachty, staroczesi złożą mandaty i w zupełności pozostawią wolne pole młodoczechom, którzy też sobie niczego innego nie życzą — a nadto ci posłowie kuryi wielkiej posiadłości, którzy nie są szlachtą, gotowi pójść za prądem czysto narodowym i wystąpić z klubu szlacheckiego. Byłaby to niezmierna radość dla młodoczechów i — Niemców.

Wszelako może się jeszcze ta przykra historya inaczej obrócić.

Na wiadomą odpowiedź szlachty co do konferencyi odpisał klub młodoczeski: „Co do kwestyj konkretnych, to myśmy rezolucyę listopadową tak rozumieli, że pospólnie traktowane być mają w interesie kraju i narodu wszystkie sprawy, które się do treści rezolucyi owej odnoszą; od tego żaden klub odstąpić, ani też manifestacyami sądowemi i dziennikarskiemi zrażać się nie powinien. A właśnie sprawa odgraniczeń sądowych dotyka treści rezolucyi listopadowej. Prosimy więc ponownie o porozumienie się co do miejsca i czasu tej konferencyi".

Klub konserwatywny oświadczył na to, że wybrał pp. ks. Ferdynanda Lobkowica, ks. Karola Schwarzenberga i dr. Metalla, którzy mają się natychmiast porozumieć co do owego miejsca i czasu. Według *Politiki*, konferencya ta zbierze się dzisiaj.

Echa pielgrzymki polskiej do Rzymu.

Z dzienników włoskich jeden tylko katolicki dziennik włoski *Diritto di Roma* powitał pielgrzymów polskich w Rzymie. Była ta pielgrzymka czystym aktem czci katolików dla swojej głowy swego kościoła — a więc uczucia na wskróś ludzkiego, najzupełniej prawego. Lecz w zaślepieniu swojem politycznem zapomnieli o węzłach, jakie od wieków łączyły naród nasz z Włochami, a nietylko z Watykanem, zapomnieli o tych zresztą nie wielkich, ale na jakie stało, ofiarach, które Polacy składali na ołtarzu wyswobodzenia Włoch. Rzecz szczególna, iż jedni tylko irredentyści, jak stary Imbriani, zachowali dawną przyjaźń dla Polaków, dla Polski! Zresztą, jak na całym świecie, tak i we Włoszech, tylko w tak zwanej prasie kleryk lnej, katolickiej, znajduje naród nasz sympatye Tak więc też, niezależny od duchownych sfer watykańskich, *Diritto di Roma*, szczerze powitał naszych pielgrzymów. Artykuł ten brzmi:

„Polacy katolicy!

Wy, którzyście się dzisiaj zebrali w Rzymie, w tej Stolicy katolicyzmu, w poważnej i pobożnej pielgrzymce, aby uczcić Leona XIII, przyjmijcie pierwsze pozdrowienie od *Diritto di Roma*, który sam i jedyny, nie ustępując przed żadnem poświęceniem, pogardzając obietnicami i groźbą, zawsze wiedział i wie, jak trzeba bronić uciśnionej Polski w tem Wiecznem Mieście, bronić w piśmie katolickiem wobec nacisku wysłanników rosyjskich przy Stolicy św. Wam Polacy katolicy szlemy nasze braterskie pozdrowienie i wyraz szczerej i wiernej sympatyi, wam, którzy od tylu wieków toczycie zawsze niewzruszenie najzaciętszą walkę, ażeby utrzymać w Polsce skarb waszej wiary. Nie bójcie się tych, którzy chcieliby zrusyfikować wasz szlachetny naród. Polska nie zrusyfikuje się. Ona będzie zawsze Polską katolicką, apostolską, rzymską; za nią przemawia prawo Boże, prawo dziejowe, traktaty zawarte i kongres wiedeński. Ona wiele cierpiała i cierpi bezustannie. Okólniki, które były w swoim czasie ogłoszone z rozkazu nieśmiertelnej pamięci Grzegorza XVI i Piusa IX, okazują zawsze jej krwawe rany, a Rzym i świat katolicki na was spogląda i was czci, jako męczenników. Ztąd jasną jest rzeczą, że wy przenosicie męczeństwo nad powolne moralne strupieszenie. I dlatego dziś was pozdrawiamy słowami pisma świętego: „Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości". Znane są fakta. Nienawidzą was i prześladują nieprzyjaciele katolicyzmu i papiestwa".

W dalszym ciągu artykułu przedstawia *Diritto* prześladowanie Polaków i katolików w Rosyi, występuje stanowczo przeciw wprowadzeniu języka rosyjskiego do nabożeństwa katolickiego i kończy temi słowy:

„Bądźcie dobrej myśli, katolicy Polacy i miejcie ufność w rozum i roztropność Leona XIII. Ten czcigodny starzec, podobnie jak jego poprzednicy, was nie opuści. Bądźcie dobrej myśli, a błogosławieństwo apostolskie Namiestnika Chrystusowego na ziemi, będzie dla was pomocą w walce i znoszeniu z prawdziwą wiarą katolicką prześladowań Rosyi. Bóg niech będzie z wami, a my razem z wami na grobach św. Apostołów z zapałem wznosimy gorące modły: Boże Zbawicielu, opiekuj się Polską!"

Rzymski korespondent półurzędowej wiedeńskiej *Polit. Corr.*, odbierający informacye z najbliższych kół watykańskich poświęca następujące uwagi przemówieniu Ojca św. do pielgrzymów polskich:

„W kołach politycznych i kościelnych zwróciły na siebie uwagę słowa bardzo serdeczne, jakie wypowiedział Leon XIII. na audyencyi, udzielonej pielgrzymce polskiej. Papież protestował z energią przeciwko zarzutowi, jaki mu często czyniono i który, jak wiadomo, znalazł wyraz w artykule *Contemporary Review*, jakoby Leon XIII miał interes Polski poświęcać Rosyi. Deklaracya Leona XIII. sprawiła pewne wrażenie: dowodzi ona, że Watykan nie jest tak związany z przymierzem francusko-rosyjskiem, jak to utrzymują niektóre dzienniki, i że Leon XIII. umie wobec Rosyi podtrzymywać prawa Kościoła polskiego.

„Dodajmy przy tej sposobności, że przerwa w rokowaniach pomiędzy Watykanem a Rosyą trwa jeszcze ciągle. Od dwóch lat prowadzą się już układy w sprawie obsadzenia stolicy biskuskiej, jedynej wakującej jeszcze, a że dotychczas zgody nie zdołano osiągnąć, nie świadczy to o wielkiej skłonności do ustępstw ze strony rządu rosyjskiego".

KORESPONDENCYE.

Berlin d. 20. kwietnia.

(Rozwiązanie sejmu *in spe*. — Dlaczego układy z rządem rozbijają się. — Stanowisko socyalistów. Stosunki handlowe.)

Nie można ani na chwilę wątpić, że w rajchstagu przy referacie komisyi o przedłożeniu wojskowem przyjdzie do zaciętych walk między rządem a stronnictwami. Oprócz konserwatywnych nikt nie chce zgodzić się na przedłożenie w opracowaniu przez rząd podanem. Przedłożenie od pierwszej chwili szwankowało z powodu połączenia dwóch sprzecznych postanowień, pomniejszenia czasu służby i powiększenia stanu wojska. Kiedy odezwano się z zarzutami przeciw pomniejszeniu czasu służby, rząd bronił swego stanowiska, wywodząc, że dwuletnią dobrze wyzyskaną służba potrafi administracya wojskowa wychować odpowiedni „materyał" żołnierzy, zdatnych do boju w najcięższych warunkach. Skrócenie to czasu służby ma jednak i drugie jeszcze znaczenie. Chodzi o to, aby w każdym roku służyło o 40.000 więcej niż dziś, tj. w pierwszym 40.000 więcej w drugim 80.000 i aby koszta tych rekrutów nadliczbowych nie urosły zbytnio (w trzech latach byłoby ich 120.000), rząd godzi się na dwuletnią służbę. Wiedząc jednak o tem, że dwuletnia służba jest oddawna pragnieniem ludu, przedstawia ją jako „kompenzatę" za powiększenie stanu wojska. Sądzi też, że pod tem hasłem „dwuletniej służby" i „obrony ojczyzny" ewentualnie rozpisane nowe wybory wydadzą posłów chętniejszych projektom reform wojskowych.

Rząd jednak myli się. Wyborcy są to ludzie nie tyle zainteresowani w czasie służby, co w kosztach służby wojskowej. Służba trafia tylko pół miliona ludzi (po przyjęciu przedłożenia tyle wynosiłoby stojące wojsko niemieckie), ale koszta służby trafiają cały naród w podatkach pośrednich i bezpośrednich, w cłach finansowych, w pożyczkach państwa itd. Centrum rajchstagu gotowe było wiele ustępstw uczynić, nie mogło atoli zgodzić się na jednorazowe powiększenie armii stojącej o jedną piątą (wliczając oficerów i podoficerów nowych potrzebnych do instrukcyi mocno zwiększonego kontyngentu rekrutów). Caprivi zaś nietylko w zamian za gotowość stronnictwa centrum do ustępstw nic nie chciał przyznać w kwestyi dopuszczenia zakonów dziś zakazanych w Niemczech i w innych mniejszych żądaniach katolików, ale co więcej jeszcze zaważyło, nie chciał też obniżyć swojego raz postanowionego obliczenia przyszłych sił stojącego wojska. W końcu zgodził się na cyfrę o 5000 żołnierzy mniejszą. Oczywiście z takiemi propozycyami centrum nie miało co począć. Jeśli tedy w ostatniej chwili jeszcze, nie przyjdzie do porozumienia między kanclerzem a narodowymi liberałami lub centrum, to przedłożenie musi upaść i będziemy mieli w Niemczech nowe wybory.

Socyaliści w swoim *Vorwärts* z góry przygotowują już swoje stronnictwo do wyborów. Nie bardzo też posłuży rządowi, że w ostatnich dniach nową, przeprowadził ustawę o karaniu zdrady tajemnic wojskowych — ustawę o tak nieiasnym tenorze, że na jej podstawie każdego, ogłaszającego fakta niechętne wojsku, jak naprzykład o dręczeniu żołnierzy przez podoficerów, o nieudolności kierownictwa, słowem ogłaszającego coś, „co w interesie obrony kraju powinno być tajemnem", pociągnąć można będzie do odpowiedzialności i skazać na 5 lat twierdzy i 5000 marek grzywny. W cięższych wypadkach skazać można na dwa lata ciężkiego więzienia i 15.000 marek grzywny. Dość, że duch pruski unosi się nad Niemcami i czuć, jak z każdym dniem zacieśnia się więcej swobodę indywidualną, wolność krytyki, sądu.

Czy nie przyjdzie do reakcyi, która zdmuchnie ten system pobismarkowski? Czy się nie opamiętają w szerckich oświeconych kołach narodu niemieckiego? Wybory niebezpieczną mogą się stać próbą dla rządu. Szczęściem może dla kierowników Niemiec, że zastój w handlu i upadek w finansowych przedsiębiorstwach paraliżuje wszelką akcyę szerszą, bo nikt nie ma tyle swobody i chęci, by rozbijać się z paszalikatem Capriviego.

Wiadomość o raźniejszych rokowaniach w kwestyi traktatu z Rosyą wywołuje na giełdzie hymny. Niemcy jak organizm żyjący sokiem obcym, wyglądają nowych zasiłków. I tak leci kolos nowego imperatorstwa w ciemną przyszłość.

A. B.

Dla własnego interesu.

Lwów 22. kwietnia.

Zbliża się chwila, która wielki wpływ wywrze na dalszy rozwój, na przyszłe wzbogacenie się naszego miasta. Tą chwilą jest wystawa krajowa. Sciągnie ona do naszego miasta setki tysięcy obcych i tym sposobem pośrednio przyczyni się do bliższego zapoznania Europy ze Lwowem.

Dotąd Lwów mało jest znanym po za granicami naszego kraju. Nie leży on przy żadnej światowej drodze, nie jest siedliskiem żadnego ósmego cudu świata, nie kryje żadnych wielkich historycznych pamiątek świat nie-polski obchodzących — to też nie był nigdy celem turystów, ani też żadna agencya Cook et Comp. nie urządzała do niego zbiorowych wycieczek, jakie corocznie urządzane bywają ze wszystkich stolic do godnych widzenia miejscowości.

Przyznać też potrzeba, że i my sami nigdy nie staraliśmy się o ściągnięcie obcych do naszego miasta i nic w tym celu nie czyniliśmy. Przeciwnie, zamknęliśmy się jakby to rzeczywiście nie warto było do nas przyjeżdżać, jakby to rzeczywiście nie było u nas nic godnego widzenia lub pouczającego. Zapomnieliśmy, jakie to wielkie znaczenie ma ruch obcych dla wielkiego miasta, zapomnieliśmy, że on prawie stanowi o bogactwie jego. Paryż tylko dlatego jest takim wspaniałym Paryżem, że każdy do niego jedzie. Zrozumiał to już Wiedeń dawno i od lat kilkunastu — tak gmina jak i mieszczaństwo — wydaje tysiące i tysiące rocznie, aby ożywić ruch obcych, aby turystom ofiarować jak najwięcej przyjemności każdego rodzaju, aby być miastem pociągającem. Jeden turysta olśniony i zadowolony ściąga dziesięciu innych, a miasto się bogaci. My o tem nie myśleliśmy nigdy.

I oto teraz nadchodzi chwila, w której należy się otrząść z ospałości. Mamy zaprezentować światu cywilizacyę polską. Nikt nie wątpi, że zaprezentujemy ją godnie, że moralnie zyskamy wiele — duma nasza zaspokojoną zostanie. Będzie to dla naszej chluby.

Ale dziś warunkiem istnienia i rozwoju każdego narodu jest jego rozwój ekonomiczny, jego bogactwo. Pracę w tym kierunku już podjęliśmy. Lecz właśnie rok przyszły daje nam ku dalszej tej pracy szerokie pole. Ze sposobności tylko korzystać należy. Niechaj to nam nie wystarcza, że na przyszłe lato tysiące obcych przyjedzie do nas, co — naturalnym wynikiem —

23

MASKA.

Powieść współczesna

przez

Kazimierza Rojana.

(Ciąg dalszy.)

— Tę, która to miała być w jednym tylko egzemplarzu zrobioną, ta z ubiegłego tygodnia, pamiętasz?.. Dałem słowo, że po odbiciu jej, kliszę zniszczę. Odbiłem i zniszczyłem... daję jeszcze raz na to słowo. Oto jest.

— Pokaż! — zawołała i prawie wyrwała mu z ręki fotografię.

Przez chwilę przypatrywała się jej z zaciekawieniem, lecz wnet parsknęła śmiechem i wykrzyknęła niby zawstydzona.

— Fe, jakiś ty brzydki!...

— Ja nie... — zaprotestował fotograf-amator — ty jesteś brzydką, mój skarbie, choć wyglądasz na niej cudownie.

— Nie zobaczysz jej nigdy więcej.

— Dziękuję, widziałem oryginał, a ten więcej wart niż setki fotografij — odparł kuzynek, kłaniając się i uśmiechając z odcieniem cynizmu na twarzy.

Stefania podniosła się leniwie z bieguna i podeszła do bogato rzeźbionego biurka, gdzie w jednej z szufladek na klucz zamykanych ukryła fotografię — Wśród tej czynności pochyliła nieco głowę, przyczem głęboko odkryta szyja, ponętna białością, gładka i mięciutka, dopraszała się nieprzepartą siłą pocałunku. Kuzynek nie czekał długo na spłatę haraczu, należnego wdziękom, ujął piękną panią Warwicz wpół i przylgnął ustami do tej łabędziej pokusy.

Tym razem jednak uznała pani Stefa za stosowne zgromić nieco natarczywego wielbiciela; usunęła się i zawołała poważnym tonem:

— Kaju!... jesteś niepoprawny! Prosiłam cię, nie czyń tego, gdy Maryan jest w domu.

Kajo złożył ręce jak do modlitwy i błagał o darowanie winy z uśmiechem żartownisia, udającego skruchę.

— Przebacz, królowo... zapomniałem, że Maryan w domu... na przyszłość się poprawię..

Między panią Stefanią a jej kuzynkiem doszło już do tej poufałości, gdzie to romansik, prowadzony pod bokiem męża, a więc niebezpieczny i tem ponętniejszy, przestaje drażnić nowością. Pono taka obojętna poufałość jest świadectwem spadania romansu z wyżyn do poziomu powszedniości. Doprawdy smutne to świadectwo dla bohatera i bohaterki tej igraszki z ogniem, a tem smutniejsza rola trzeciej interesowanej postaci: męża.

A czy ten mąż ślepym był, jak inni zazwyczaj mężowie? Niewiadomo. Częste przyjazdy kuzynka i dłuższy jego pobyt w domu tolerował zupełnie, ogrywał go w karty, bawił się w jego towarzystwie chętnie i nie dał nigdy do poznania, jakoby Kajo, uznany powszechnie za „miłego", jemu był właśnie niemiłym; owszem przed rokiem, gdy we trójkę przepędzali letnie miesiące w Wiesbadenie, niejednokrotnie zostawiał żonę na opiece przyjaciela domu, osobliwie, gdy sam wybierał się na kilkodniową wędrówkę do Monaco. W ogóle Maryan był, można powiedzieć ideałem męża. Nie gniewał się wcale na tych, którzy składali hołdy jego żonie, od lat pięciu zostawiał jej zupełną swobodę w wyborze otoczenia, zwłaszcza za granicą, gdzie od dnia ich ślubu więcej czasu przepędzili, niżeli w kraju, ani też czynił żonie scen zazdrości, choć niejednokrotnie dawała powody po temu.

Co można sądzić o takim mężu? Są na to trzy odpowiedzi: albo jest on szlachetnym głupcem, bez krzty zmysłu spostrzegawczego i ślepo ufa żonie — albo nią gardzi, a tak jest samolubny, że nie chce się narazić na jakąkolwiek rozterkę domową — lub też wyrafinowanym łotrem, przymykającym z rozmysłu oczy na postępowanie żony, aby ciągnąć zyski z otaczających ją osób, przynęcanych jej urodą. Warwicza nikt nie rozumiał, jak się zdaje, nawet jego własna żona. Przez rok po ślubie byli zupełnie szczęśliwi i zadowoleni z siebie. Miesiące miodowe minęły, z niemi przeminęła i pierwsza miłość, a miejsce jej zajęła obopólna nuda, której wynikiem było to, że oboje poczęli gonić za czemś, coby tę nudę zabiło. Gonili więc i gonili lat pięć. Ona tłumiła okropną hydrę widokiem powszechnego uwielbiania własnej osoby, napawała się sztucznym błyskotliwym ogniem balów, wycieczek i flirtowania z każdym wytwornie ułożonym, bogatym i przystojnym młodzieńcem, którego napotkała w wędrówkach po miejscach kąpielowych, a który objawiał chęć ku temu — on znajdował zapomnienie w wyścigach, polowaniach i grze hazardowej. O ile dały się ich pragnienia sprowadzić do wspólnego mianownika, to jest pogodzić, ze względu na czas i miejsce, o tyle rozumieli się dobrze i odgrywali przykładną parę małżonków; w innych wypadkach rozpoczynały się utarczki i sceny, nie wykraczające wprawdzie z granic konwenansu lecz nie mniej dla obu stron nieprzyjemne i dlatego o ile możności, zarówno przez niego, jak i przez nią chętnie unikane. Było w tem małżeństwie coś niedopowiedzianego, mającego podkład ciemny, lecz tak zgrabnie otoczonego pozorami, że chyba tylko głęboki znawca serc ludzkich mógł był dopatrzeć się pod kwieciem lilij wodnych bagnistego gruntu.

Nuda, jak wiadomo, należy do najzbytkowniejszych namiętności ludzkich, i nie każdy pozwolić sobie może na jej zaspokojenie.

Państwo Maryanowie mieli w dniu ślubu nadzieję na półmilionowy majątek po starym Warwiczu, składającym się z pięknie zagospodarowanych Ziębowiec i trzykroć stu tysięcy guldenów w gotówce, jako też na drugie pół miliona po śmierci starego Czarnomińskiego — byli więc bardzo zamożni. Dopóki ojciec Warwicz, posiadacz kolących wąsów i szatańskich oczu, uszczęśliwiał świat swoją osobistością, młodzi żyli ze skromnej pensyi, wypłacanej im w półrocznych ratach; na szczęście, czy nieszczęście młodej pary, papa Warwicz, rażony apopleksyą, umarł w rok po ich ślubie, właśnie w tym czasie, gdy miodowe miesiące skończyły się, a nuda zawitała... Starsza pani Warwicz, otrzymawszy od dzieci prawem przepisany ekwiwalent za piątą część dożywocia, usunęła się z Ziębowiec i zamieszkała w Paryżu, wskutek czego, młodzi ujrzeli się naraz panami zupełnej swobody. Teraz więc rozpoczęła się owa gonitwa za używaniem, czy też ucieczka przed nudą — podobna do jazdy na bystrych rumakach, umykających przed stadem wilków.

Jazda taka oślepia, ogłusza, odbiera pamięć: młodzi państwo, używając swobody, stracili ją na razie zupełnie i nie odzyskali wprzód, aż rządca przysłał im do Wiesbadenu rachunki, dowodzące, że gotówka jest zupełnie wyczerpana, a nawet pożyczka bankowa, zaciągnięta na Ziębowce, znikła doszczętnie... Cóż było robić wobec tak smutnych widoków? Po odbytej naradzie familijnej, uznali za stosowne wrócić do Ziębowiec, zacząć trochę gospodarzyć i oczekiwać cierpliwie dnia śmierci zacnego dziadka Czarnomińskiego i spadku po nim, aby szaloną jazdę rozpocząć w przyszłości na nowo.

Ciekawe zjawiska dają się nieraz zauważyć na tym świecie. Papa Warwicz zaczął od niczego i doszedł do znacznej stosunkowo fortuny; jakiemi drogami? mniejsza o to, w każdym razie doszedł. Mówiono o nim, że był buchalterem w jednym z banków rumuńskich, następnie sekretarzem pewnego towarzystwa ub zpieczeń, miał się ożenić dość dobrze na Bukowinie, w ostatku kupił Ziębowce u Konstantego Urmina, przy którego przyjacielskiej pomocy przez lat kilka uskładał pół miliona. Czy ta droga uczciwą była i wolną od cienia zarzutu... o tem świat milczał, trzęsąc znacząco głową. Warwicza znano jako człowieka przebiegłego, chytrego a przedewszystkiem chciwego i skąpego. Gdyby był żył dłużej, byłby niechybnie w krótkim czasie majątek swój podwoił — niestety! stało się inaczej, niebo nie pozwoliło mu doczekać tej radosnej chwili. Maryan, rodzony syn starego Warwicza, choć wychowany po wielkopańsku, powinien był prawem dziedzictwa wstąpić w ślady ojca — od dzieciństwa przyzwyczajał go stary do tego... Lecz cóż nastąpiło?... Oto Maryan, zaprawiony od maleńkiego dziecka do chciwości i sknerstwa, chciwość pojął wyśmienicie — sknerstwa znienawidził. I stało się to, co w księgach ludzkości nosi nazwę „Nemezys dziejowej". Ojciec był sknerą, syn rozrzutnikiem, a im nieprawszemi drogami doszedł ojciec do fortuny, tem syn z większą zaciekłością starał się ją roztrwonić...

Dzień, w którym pani Stefania prowadziła rozmowę z kuzynkiem Leśnickim, należał do szeregu pokutnych za dawne grzechy, należał do dni szalonych nudów i wyczekiwania czegoś nadzwyczajnego.

(C. d. n.)

miastu i mieszkańcom przyniesie znaczne zyski. Ale myślmy o przyszłości i starajmy się tym wszystkim obcym przedstawić tyle rzeczy pięknych, dostarczyć im takiego komfortu, rozciekawić ich, zadziwić, aby po całym świecie opowiadali, jak ten Lwów piękny, przyjemny, wiele tam rzeczy godnych widzenia, aby sława nasza rosła, a może z czasem i Lwów stanie się celem turystów wszystkich krajów. W ten sposób miasto się bogaci.

Nie dość na tem. Mamy u siebie wiele gałęzi przemysłu własnego, które po za granicami bardzo mało lub wcale nie są znane. A tak zagranica zjeżdżając do nas, pozna je, polubi, bo polubić musi i kupować będzie. Nad taką żywą reklamę nie ma lepszej. I gdy już raz obcy przyzwyczają się do naszych wyrobów, gdy wejdą u nich *en vogue*, targi innych miast wielkich będą musiały w nie się zaopatrywać i nasz eksport dotychczas tak słaby wzmoże się w dwójnasób, w trójnasób. A czyż nie jest on jedną z najpoważniejszych podstaw rozwoju ekonomicznego, o którym teraz tyle mówimy, ale dla którego społeczność nasza cała czyni bardzo mało. Pracują dla niego tylko jednostki. Zadawalamy się, gdy hr. Dzieduszycki pokaże nasze wyroby gliniane i kilimki Paryżanom, lub ks. Lubomirska koronki w Londynie. A ogół żąda tylko, a sam dla siebie czyni bardzo mało.

I teraz, gdy zbliża się czas wystawy, która ma mieć tak doniosłe znaczenie i dla miasta i dla kraju, widać pojedyńcze jednostki, pracujące aż do ofiarności, ogół zaś... przypatruje się tylko. Podobnie i nad przyozdobieniem miasta, nad ulepszeniami, w niem w każdym kierunku, pracuje kilku obywateli dobrych, a mieszkańcy sami, jakby zapoznając interes własny, znowu... przypatrują się tylko.

Plany do wszystkich adaptacyj już prawie gotowe, każdy obywatel miasta może już przystąpić do przypadającej nań cząstki pracy. A czasu już nie wiele, gdy się zważy, że całe miasto musi się przestroić i zaprowadzić u siebie komfort i elegancyę odpowiednią stolicy.

Bądźmy dobrymi gospodarzami; pamiętajmy o przyszłości. Ponieważ bogactwo kraju jest warunkiem żywotności i podniesienia się narodu, korzystajmy z pory i pracujmy dla własnego interesu.

Ustawa budownicza dla Lwowa
i odnośne konsensy.

Lwów d. 22. kwietnia.

Poprzednio już zwróciliśmy uwagę na wielką doniosłość projektowanej ustawy budowniczej dla mniejszych miejscowości w Galicyi, gdyż odpowiedniejsze siedziby dla kmiotków naszych i małomieszczan, podniosą niezawodnie nietylko w tych fundamentalnych warstwach naszej społeczności poziom zdrowotny, ale wpłynie to także na ich ustrój cywilizacyjny i ekonomiczny.

Lwów otrzymał ustawę budowniczą przez sejm uchwaloną jeszcze w roku 1885, ale siedziby najuboższych warstw ludności naszego miasta, a nawet siedziby stróżów w domach nowych we Lwowie, a zatem już za nowej tej ustawy budowanych, są przeważnie tego rodzaju, że biedni ich mieszkańcy mogliby jeszcze niemal pozazdrościć mieszkańcom lepianek wiejskich, których powolne skasowanie ma na celu projektowana właśnie ustawa. We Lwowie bowiem, aby wyzyskać każdą stopę ziemi pod budowę, nie ma prawie podwórza tylko wąska przestrzeń znajduje się dla umieszczenia kanału, zlewów i śmieciarek. W miejscu takiem panuje wieczny zmrok a o jakiem takiem znośnem powietrzu lub promieniu słońca, choćby w południe, mowy nawet nie ma. (Patrz np. niektóre domy przy placu Bernardyńskim). W takich dwupiątrowych domach oświetla chociaż skąpo główną klatkę schodową tylko okno górne czyli latarnia w dachu, ale okna wychodzące na dopiero opisane podwórko, szczególniej okna suterenowe lub parterowe pozbawione są prawie zupełnie zwykłego światła, o otwieraniu zaś takiego okna mowy być nie może z powodu cuchnącego i wiecznie zawilgoconego powietrza.

Kiedy za czasów Rzeczypospolitej miasto nasze otoczone, było murami i wałami ochronnemi, kiedy zatem terytoryum miejskie było ściśle ograniczone, nie dziw, że zabudowywano się w ciasnocie i nie dziw przeto, że skutki tego dają się uczuwać w tak dotkliwy sposób; zabudowywanie jednak miasta tym trybem w czasach dzisiejszych, a zwłaszcza wobec obowiązującej od r. 1885 ustawy budowniczej niczem nie da się usprawiedliwić.

Wszak ustawa ta wyraźnie powiada, że otwarcie nowych ulic powinno nastąpić tylko wówczas, jeźli względy komunikacyi publicznej tego wymagają; nie powinna być przeto dopuszczona li tylko ze względu na interes prywatny, byle tylko uzyskać plac budowlany. W wypadku dalej, gdyby otwarcie ulicy dla publicznej komunikacyi uznanem zostało jako rzeczywiście potrzebne, należy koniecznie baczyć, ażali budowle frontowe przy takiej nowej ulicy powstać mogące, będą odpowiadać nietylko co do swego frontu ale także i głównie co do stron podwórcowych wymogom sanitarnym, które § 26 ustawy budowniczej ściśle nakazuje. Boć jeźli starych ulicznych frontów bez ujmy na względy zdrowotne zabudować nie można, jakże usprawiedliwić tworzenie nowych frontów nie nadających się do prawidłowego zabudowania, a takby się sprawa miała, gdyby np. usiłowano zrealizować projekt utworzenia nowej uliczki powyżej gmachu żandarmeryi ku nowej ulicy Chrzanowskiej.

Znajdujemy świeżą publikacyę w *Tagblacie*, że na nic się nie przydadzą gorączkowe zastosywania rozmaitych środków desinfekcyjnych w czasie groźnego już rozszerzania się epidemii; wczesne przestrzeganie czystości, używanie zdrowego powietrza, oto jedynie najracyonalniejsze środki zapobiegawcze przeciw epidemiom. Czy jest jednak możliwością zastosowywanie tych środków w mieszkaniach wilgotnych, cuchnących i ciemnych? Ale tak samo, jak niemasz prawa, któreby już istniejące w naszem mieście podobne niehigieniczne siedziby a względnie odnośne domy od dawna istniejące, kasować a względnie wywłaszczać i burzyć pozwalało, tak z drugiej strony delożowanie z tych siedzib ubogiej ludności w czasie istniejącej już epidemii uznać należy jako zarządzenie do celu nieprowadzące jak długo tym wygnańcom gmina odpowiedniejszego umieszczenia dać nie jest w stanie.

Jeźli więc uznanego złego na razie usunąć nie możemy, prostą jest rzeczą, aby przynajmniej ze świadomością tego złego nieprzysparzać, a zatem aby z najskrupulatniejszą oględnością przystępować do tworzenia nowych uliczek, baczyć na plany budowli przed wydaniem konsensu, aby nietylko fasady onych nie psuły frontowego wyglądu, ale aby i wewnątrz odpowiadały w zupełności przynajmniej wyraźnym postanowieniom §. 26. u. b., następnie zaś należy dopilnowywać ścisłego wykonania i ściślejszą jak dotychczas rozciągnąć kontrolę i użyć całej powagi swej władzy i surowości prawa przeciw tym, którzy by przed uzyskaniem prawomocnego konsensu lub nawet wbrew takowemu, budowle wznosili.

Kiedy więc z przyjemnością dowiadujemy się, że sankcyonowaną już została pożądana dla nas ustawa, zwalniająca od podatków całe serye nowych domów, i kiedy uznajemy gorliwość zajmujących się wystawą, aby do terminu wystawy wszystkie fronty projektowanych przy głównych ulicach budowli były już wykończone, nie możemy z dość silnym naciskiem zwrócić uwagę naszego urzędu budowniczego i przełożonej onego władzy aby nie dopuszczano do stawiania nowych budowli takich, któreby nie odpowiadały w zupełności wymogom sanitarnym a przynajmniej takim których już ustawa obowiązująca wyraźnie się domaga.

List z kraju.

Kraków d. 21. kwietnia.

(Pogrzeb Lenartowicza. — Lwów a Kraków. — Broszura dla ludu o Lenartowiczu. — Sprawa pomnika Mickiewicza i co z nią zrobić?)

Szkoda zaiste, że nie stało się po myśli serdecznego lirnika mazowieckiego, że nie uszanowano jego świętej woli i nie ułożono mu głowy do wiecznego spoczynku na prześlicznym waszym łyczakowskim cmentarzu. Spocząłby tam, obok braci po duchu i po piórze, Balińskich, Grottgerow, Szajnochów i Goszczyńskich, w cieniu drzew szumiących, a duch jego unosiłby się tam nad wami, budząc do pracy dla Ojczyzny w miłości, zgodzie i jedności tak nam potrzebnej.

Domysły, dlaczego tak się nie stało, są rozmaite, wkraczają nawet one śmiało w dziedzinę polityki, powtarzać ich jednak nie uważam za stosowne. Źle się jednak stało, a to dla przyczyn rozmaitych, pomiędzy temi nieprzyjemnych swarów i przykrych stosunków pomiędzy dwoma skrajnymi obozami wynikłych.

Źle się stało i dlatego, że Kraków z natury rzeczy będący świadkiem przeróżnych i ciągłych uroczystości narodowych, wystygł zupełnie i sprawa uczczenia pamięci Lenartowicza nie budzi tu wcale tego zapału, na jaki zasługuje. Smutny to fakt, ale usprawiedliwiony tem, iż nie dawniej jak przed dwoma laty chował Kraków drogie szczątki króla poetów naszych Mickiewicza i że pamięć tej uroczystości narodowej świeżo jeszcze w pamięci jego tkwi.

Usiłowaniem komitetu zajmującego się sprowadzeniem i pochowaniem zwłok Lenartowicza, jest nadać całej uroczystości charakter ludowy, uczczenia pamięci i zasług poety, któremu nie dał Bóg już ujrzeć polskiego zagonu przed śmiercią, a nie pogrzebu. Będzie to, jak się spodziewać należy prześliczna manifestacya ludowa. Wyobrażamy sobie, że stare mury Krakowa zabielą się od sukman chłopskich i zabarwią od ich piór pawich i kolorowych kabatów. Drogie zwłoki spoczną na wysokich marach, na których wymalowana będzie patronka Ojczyzny naszej, Matka Boska Częstochowska, ubranych w zieleń, kwiaty polne i kłosy. Niechaj woń ziół lasów i łąk polskich, o których marzył i śpiewał będzie szczątkom jego ukochanym posłaniem.

Nie wiem, o ile komitet w tym kierunku co zdziałał, iżby lud nasz dzisiaj o tem, kto był Lenartowicz, pouczyć. Zdaje mi się, iżby było na miejscu, zwrócić się z tem do nauczycieli wiejskich, do redakcyj pism ludowych i dzisiaj już wydać i rozpowszechnić broszurę, umiejętnie, barwnie i przystępnie napisaną o Lenartowiczu i jego uroczych poematach o tej ziemi, którą lud nasz tak mocno kocha, do której tak serdecznie jest przywiązany.

Wiadomo mi, że wybrano komisyę dla wydania takiej popularnej broszury o Lenartowiczu, ale zaproszono do niej pp. Bałuckiego i Sarneckiego. Pierwszy, jest co prawda bardzo sympatycznym komedjopisarzem i powieściopisarzem, drugi wybornym redaktorem eleganckiego *Świata*, ależ na miłość boską, to nie są tytuły do napisania broszury dla ludu. Zapewne pp. Bałucki i Sarnecki, jako ludzie bardzo rozumni i z taktem nie obrażą się, jeżeli ich kwalifikacye pod tym względem w pewną wątpliwość podamy, a pewnie że i sami ambicyj do pisarstwa dla ludu mieć nie będą. Wydaje mi się, iż najodpowiedniejszą drogą było tu wybranie drogi konkursu, z terminem dwumiesięcznym, co ze względu na to, iż uroczystość pogrzebowa aż około 15. czerwca ma się odbyć, najspokojniej i z najlepszym skutkiem przeprowadzić by można było.

Z innych spraw pochłania naszą uwagę kwestya pomnika dla Mickiewicza, która nieszczęśliwie od samego początku prowadzona, nie może się ostatecznego doczekać załatwienia. Jakby na ironię postawiono w środku samego rynku obrzydliwą budę, która trzeci rok już tam pokutuje, jako miejsce pod mający się postawić pomnik i na tem koniec. Od czasu do czasu słyszy się coś o zaliczkach dawanych p. Rygierowi na wykonanie pomnika, obiecanki, iż części pomnika to się odlewają, to już są w drodze, a ostatecznie zakrawa to wszystko na wielką komedyę. Potrzeba raz kwestyę postawić jasno i, wydaje mi się, powinien w nią wglądnąć i wziąć ją w ręce Wydział krajowy. Inaczej będziemy mieli za jeden kroć złożony przez najbiedniejszych — nie pomnik, ale wciąż tylko budę czy parkan na Rynku krakowskim. (σ)

KRONIKA.

Lwów dnia 22 kwietnia.

Prostujemy błąd druku, który spostrzegliśmy w wczorajszym artykule wstępnym „Lewica Koła polskiego a rząd". W drugiej szpalcie tego artykułu zamiast: „mamy agio dochodzące do 20%", powinno być: „mamy agio dochodzące do 2%". Nie wątpimy, że każdy uważny czytelnik błąd ten musiał spostrzedz i sam w myśli poprawić.

Mianowania. Głośny podróżnik francuski, pochodzenia polskiego Jan Dybowski został mianowany profesorem paryskiego instytutu agronomicznego.

Cesarz zamianował radcę wiedeńskiego sądu kraj. Kazimierza Chmielewskiego radcą wyższego sądu kraj. w Wiedniu.

Lwowski wyższy sąd kraj. zamianował auskultantami sądowymi: praktykanta konceptowego kraj. dyrekcyi skarbu we Lwowie, Karola Józefa Neuhoffa i praktykantów sądowych: Józefa Pawłowicza, Włodzimierza Kozakiewicza, Stanisława Albinowskiego, Stanisława Romana Bodakowskiego, Zenobiusza Kopystiańskiego, Sylwestra Jana dw. im. Müllera, Józefa Bühna, Antoniego Świątkiewicza, Stefana Łopuszyńskiego, Mieczysława Majewskiego i Stefana Włodzimierza Drohomireckiego.

Ślub. We wtorek dnia 18. b. m. odbył się w Stanisławowie ślub pani Maryi z Pertaków Sedelmajerowej, z p. Jerzym Konkolniakiem, doktorem wszech nauk lekarskich prymaryuszem szpitala i wiceburmistrzem m. Stanisławowa.

Zatwierdzenie wyboru. Wybór Stanisława Gniewosza wiceprezydentem Tow. kredytowego ziem. został przez cesarza zatwierdzony.

Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o zamieszczenie: W nr. *Gazety Narodowej* z dnia 21 marca w artykule omawiającym stosunki materyalne przedsiębierców we Lwowie, podano między innemi wiadomość, że dzieci śp. Stanisława Dobrzańskiego nie mają ani centa własnego majątku. Wiadomość ta mija się z prawdą, a podpisana jako ciotka tych dzieci widzi się zniewoloną takową sprostować, albowiem w depozycie c. k. Sądu krajowego we Lwowie złożoną jest na rzecz dzieci po śp. Stanisławie Dobrzańskim kwota 13700 złr. przypadła na nie ze spadku po śp. Janie Dobrzańskim i kwota 3200 złr. przypadła na nie ze spadku po śp. Witalisie Smochowskim, o czem z aktów rzeczonego Sądu krajowego, a w szczególności z uchwał tego Sądu z 15 lutego 1890 l. 5918 i 25 stycznia 1890 l. 5918 i 25 stycznia 1899 l. 2744, względnie w c. k. Urzędzie podatkowym jako depozytowym we Lwowie każdy przekonać się może. Davos-Plate 18 kwietnia 1893. *Adela z Dobrzańskich Bańkowska.*

Z miasta.

Raut dziennikarski. Komitet redakcyjny ułożył już „mówiony dziennik rautowy", który wygłoszą uproszeni w tym celu artyści sceny naszej. Będzie to wydawnictwo humorystyczne. Oprócz wielu innych pięknych rzeczy odegra też muzyka 30 p. p. pod batutą p. Rolla mazurka jego kompozycyi p. t. „Myślą i piórem. Bilety wstępu na ten raut sprzedaje księgarnia Gubrynowicza i Schmidta.

Dorożki — dlatego, że będziemy mieli we Lwowie i omnibusy i tramwaj i kolej elektryczną, nie wyjdą przeto z użycia, a już parokonnymi fiakrami nigdy chyba zastąpione nie zostaną. Dlatego niekoniecznie najroztropniej postąpiła komisya dorożkarska, która w lutym b. r. wyraziła pochlebne zresztą dla zamożności Lwowian zdanie, iż na przyszłość tylko parą koni będzie wolno jeździć po mieście. Dorożka jednokonna ma za sobą lekkość, taniość, wygodę i szyk, który-to ostatni przymiot na długo jej jeszcze zapewni pierwszeństwo przed wszystkimi innymi sposobami jazdy po bruku miejskim. Chodzi tylko o to, aby dorożkarzom wytłumaczyć, a w potrzebie nieco i przymusu użyć, zniewalając ich do bardziej cywilizowanego wykonywania swego zawodu. Dotąd w dorożkarstwie lwowskiem panuje system rabunkowy: jak najmniej włożyć, a jak najwięcej i jak najprędzej wyciągnąć. Stąd to pochodzi, że obcy goście, widząc lwowskie dorożki, ze zdziwieniem pytają, czy we Lwowie może istnieje fabryka starych fiakrów, że za pamięci ludzkiej prawie nie widziano nowego powozu. A przecież od czasu do czasu muszą się one psuć, naturalnemby więc było, gdyby na miejsce starych nowe powoziki wstępowały. Tymczasem nie. Fiakry nasze od pierwszej chwili, w której ujrzą bruk lwowski, już są stare, popsute i brudne. A dorożkarze zdają się rekrutować z ludzi, którzy mają wstręt do mydła i szczotki i którzy wolą raczej stracić bezczynnie pół dnia, niż pół godziny poświęcić staraniom około lepszego wyglądu swego konia i swego wehikułu. Gdyby zamożniejsi przedsiębiorcy dorożkarscy okazali więcej zamiłowania do swego zawodu, mieliby i większy zysk, każdy chętniej przecież pojedzie zgrabnym powozikiem niż trzęsącą dryndą i daliby przykład reszcie uboższych swych kolegów, którzy dla samej konkurencyi musieliby więcej nie pieniędzy, ale tylko pracy wkładać w swój zawód i tym sposobem Lwów mógłby choć pod tym względem policzyć się do miast europejskich. Dobra wola jednak nie wystarczy tutaj, komisya dorożkarska, wydając energiczne w tym względzie zarządzenia, wieleby pobudziła uśpioną miłość własną naszych automedonów.

W Sokole lwowskim pomimo nadchodzącej pory wiosennej wre życie, a nawet silniejszem bije tętnem jak zwykle. Powodem są przygotowania do I. zjazdu delegatów Związku, który się odbędzie dnia 14 maja, następnie do zjazdu w Tarnopolu w dniach Zielonych świąt i Zjazdu morawsko-szląskiego w Bernie w dniu 18 czerwca. Na cześć delegatów Związku odbędzie się wieczorek gimnastyczny. W program ćwiczeń w Tarnopolu wchodzą ćwiczenia wolne, mające się wykonać na zjeździe w Bernie, a nadto ćwiczenia żelaznemi laskami jako osobna grupa, wykonana z „Kołem gimnastyczno-śpiewackiem", dalej ćwiczenia maczugami. Ćwiczenia wolne i laskami odbywają się pod kierownictwem naczelnika Durskiego, maczugami zaś naczelnika „Koła" Cenara. Zjazd w Tarnopolu zapowiada się bardzo dobrze i będzie powtórzeniem prawie zjazdu lwowskiego w r. 1892. Ćwiczenia wolne i laskami odbywają się w poniedziałki, środy i piątki od 7 8 wieczorem, maczugami zaś od ½9—½10 wieczorem we wtorki, czwartki i soboty. Nowo zawiązany oddział miłośników jazdy na „kole" (bicyklu) liczy kilkunastu uczestników. Ćwiczenia odbywają się w godzinach rannych od 6 do 8. Rezultaty są nadzwyczaj korzystne, gdyż niektórzy już po 3—4 lekcyach jeżdżą dość wprawnie po sali, a jest nadzieja, że do końca kwietnia niektórzy uznani zostaną jako „wyzwoleni" na cyklistów.

W sprawie Towarzystwa oficyalistów prywatnych. Wydział centralny Towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych podaje do wiadomości, że zmiany statutu, uchwalone w marcu roku bieżącego, przyjęło namiestnictwo do wiadomości i że statut zmieniony obowiązuje od 1 maja.

Magistrat ogłasza, że dla wysłużonych podoficerów wakują trzy posady woźnych przy namiestnictwie we Lwowie i jedna posada dozorcy więzień przy sądzie obwodowym w Wadowicach. Oprócz pomienionych wakuje wiele innych jeszcze posad manipulacyjnych i sług urzędowych po za granicami kraju, o które wysłużeni podoficerowie ubiegać się mogą.

Z kraju.

Wystawa w r. 1894. Dnia 18. b. m. ukonstytkowała się sekcya XI krakowskiego komitetu wystawowego (Przyrządy przewozowe wszelkiego rodzaju; okazy lakiernictwa) i pracować będzie pod przewodnictwem p. Adolfa Meissnera. Dnia 19 b. m. ukonstytuowała się sekcya XII (Architektura i przemysł artystyczny,) wybierając przewodniczącym architekta Ekielskiego, jego zastępcą prof. Lachnera, a sekretarzem architekta Hendla.

Przemysł krajowy. Bazar wyrobów krajowych w Krakowie otrzymał z Andrychowa bardzo piękne i modne sefiry kordonkowe i tak zwane serbskie, oraz serwety i obrusy kolorowe nadzwyczajnej piękności i taniości z nowo założonych warstatów tkackich w Łańcucie. Przysłano też ztamtąd bardro mocne i tanie derki na konie.

Szkoła mebli bambusowych w Żarnowcu nadesłała piękne stoliczki i stołki. Kęty nadesłały wielki wybór sukna na ubrania letnie.

Sprzedaż biletów kolejowych do Hamburga zawieszoną została od wczoraj w Oświęcimiu dla wychodźców z Rosyi, wychodźców tych nie przyjmują już bowiem w Hamburgu.

Ze Złoczowa piszą do *Gaz. handlowo-przemysłowej*, wychodzącej we Lwowie jako organ krajowego towarzystwa kupców i przemysłowców; Stowarzyszenie szewców w Złoczowie i Białymkamieniu otrzymało od ministerstwa zamówienie dostawy 9.000 par obuwia dla armii; ponieważ członkowie po większej części bardzo są ubodzy, przeto wnieśli prośbę do Wydziału Rady powiatowej w Złoczowie, który szczerze popiera przemysł krajowy, o udzielenie im zapomogi na zakupno materyałów. Wydział Rady powiatowej w Złoczowie przychylił się do tej prośby i udzielił im wsparcia i umożliwił przez to rozpoczęcie roboty i jakiego takiego zarobku.

Stuletni jubileusz istnienia obchodzi Krynica 24. bm. W dniu tym r. 1793 komisarz obwodowy Styx von Saubergen nabył od włościan krynickich 3 morgi gruntu, na którym znajdował się zdrój leczniczy. Źródło to kazał natychmiast ogrodzić i wybudować obok niego domek. Od tego czasu rozwijała się powoli Krynica aż do obecnego rozkwitu, kiedy stanęła na równi z najlepszymi zakładami zagranicznymi. Pp. Z. Sokołowski i Znamirowski zebrali już wiele rzeczy pamiątkowych, odnoszących się do dziejów Krynicy i czynią starania, aby w lipcu br. obchodzić jubileusz tego zdrojowiska polskiego,

Cholera. Wedle oficyalnych biuletynów, w okresie od 13 do 27 marca zapadło na cholerę na Podolu rosyjskiem 460 osób, zmarło 120. W gubernii ufijskiej zasłabło w okresie od 27 marca do 13 kwietnia 113 osób, zmarło 36. W innych miejscowościach zakażonych liczba zasłabnięć i śmierci była nieznaczną.

Tyfus ma epidemicznie panować na Bukowinie w Słobodzie-Rarańczu.

Urzędowe biura wskazywania pracy. Prezes rejencyi lignickiej na Szląsku, książę Handjery, wydał rozporządzenie do magistratów miast, mających więcej niż 10 tysięcy mieszkańców, wzywające urzędy miejskie, aby potrzebującym wskazywały pracę. Każdy chlebodawca, mający do rozdania pracę, zgłaszać winien takową w urzędzie. Wypadałoby sobie życzyć, aby wszystkie władze poszły za tym przykładem i urządzały oficyalne miejsca wskazywania pracy. Na drodze urzędowej lepiej się da przeprowadzić centralizacya i pozyskać zaufanie chlebodawców, łatwiejszą też będzie kontrola nad zgłaszającymi się o wsparcie; niezawiniona bieda łatwiej się wsparcia doczeka, a za to wyzysk i niechęć do pracy łatwiej się da wykryć.

Jubileusz Augusta hr. Cieszkowskiego. Z Poznania piszą: Wielbili niedawno w Berlinie filozofowie niemieccy hr. Cieszkowskiego i zasłużony hołd i uznanie mu oddawali, ale i my w roku bieżącym godnie uczcić będziemy złoty jubileusz znakomitego autora „Ojczenasza", działalności jego na niwie filozofii i nauki polskiej. Obchód jubileuszu tego odbędzie się w wrześniu rb. Z polecenia zarządu Tow. przyjaciół nauk pracuje już zaszczytnie znany malarz artysta p. Krajewski nad portretem jubilata, który umieszczony będzie w galeryi muzeum naszego, wykonana będzie olbrzymich rozmiarów fotografia zbiorowa wszystkich członków Tow. przyjaciół nauk, jako dar dla jubilata, nadto przygotowane są dla niego inne jeszcze owacye, a w obchodzie jubileuszowym weźmie udział, jak tuszymy, cała Polska reprezentowana w swych instytucyach naukowych. Mamy nadzieję także, że obchód będzie tem świetniejszym, ile że w tym samym czasie odbywać się będzie tutaj zjazd prawników i ekonomistów polskich, a mianowicie w dniach 11., 12. i 13. września i gród nasz w tych dniach niewątpliwie bardzo będzie ożywiony przybyciem licznych braci z Królestwa i Galicyi. Prace nad zjazdem już są w pełnym biegu i zapowiedzianych jest wiele referatów z dziedziny najżywotniejszych kwestyj prawniczych i ekonomicznych.

Nadzór nad teatrami prywatnemi w Warszawie został zaostrzony. Między innemi oberpolicmajster zarządził, iż zaprowadzone będą książki rachunkowe, w których wymienioną zostanie wysokość wynagrodzenia każdego aktora, chórzysty, muzykanta itp., za jego pracę stosownie do umowy i pokwitowania z odbioru wszelkich wypłat, na rachunek tego wynagrodzenia czynionych.

Majoraty rosyjskie w Królestwie. Rosyjski miesięcznik *Russkaja Starina* umieścił ciekawy dla nas artykuł o skutkach rusyfikacyi Królestwa Polskiego. Autor tej rozprawy roztząsa tylko jeden epizod tej rusyfikacyi. Wykazuje mianowicie, że po roku 1831 skonfiskowano jedynie w Kongresówce 138 dóbr ziemskich, a po roku 1863 dóbr 130 takich, które natychmiast darowano różnym wojskowym i cywilnym Rosyanom na prawach ordynackich. O innych konfiskatach, wcielonych do dóbr państwowych, autor nie mówi, opowiada tylko, co się stało z temi 268 majoratami, które miały znakomicie przyczynić się do zrusyfikowania polskiej ziemi. Otóż kilkunastu właścicieli tych majoratów ściśle zastosowało się do warunków, na jakich dano im tę ziemię, wydartą Polakom: osiedli na niej stale i sami gospodarowali, lecz w rezultacie zupełnie się spolszczyli i tak nie lubią Rosyan, jak rodowici Polacy. Wszyscy inni nie wypełnili warunków, nie pokazali się w swych majoratach, wypuścili je w dzierżawę żydom lub Niemcom wskutek czego te dobra dziś przedstawiają formalne pustkowie.

Ze świata

Ślub księcia bułgarskiego z księżniczką Maryą Ludwiką odbył się w prywatnej kaplicy ks. Parmy. Ceremonii dopełnił msgr. Ghilardi, arcybiskup z Lucci, który odprawił również mszę św. i miał krótką przemowę do nowożeńców. Bogate uniformy i piękne toalety licznych gości weselnych układały się w barwny i świetny obraz. Do ołtarza prowadził ks. Parmy swoją córkę, a ks. Ferdynanda księżna Klementyna Koburgska. W uroczystości wzięli udział: księżna Klementyna, książę Filip Sasko-Koburgsko-Gotajski, arcyksiężna Klotylda, księżna Amalia bawarska, hrabia i hrabina Barbi, prezes ministrów Stambułow, minister Grekow, prezydent Petkow, wielki marszałek hr. Foras, mistrz ceremonii hr. Bourboulon, podkomorzy hr. Grenaud de St Christophle, szef gabinetu dr. Stanciow i wielu innych. Ks. Ferdynand ofiarował swej małżonce jako podarunek ślubny, koronę z wielkim szafirem, wysadzaną dyamentami, rubinami i szmaragdami; prócz tego kolczyki z szafirów, oprawnych w dyamenty. Kolczyki te były niegdyś własnością królowy Maryi Antoniny. Z innych podarunków, ofiarowanych przez księcia Ferdynanda, wyróżniają się: naszyjnik z 190 dyamentów i 29 szmaragdów i wspaniałe koronki brukselskie. Podarunek księcia Parmy stanowi naszyjnik z dwóch rzędów szczególnie pięknych dyamentów. Królowa angielska przysłała srebrne wazy. Don Carlos burboński drogocenne koronki hiszpańskie z bułgarskiemi i hiszpańskiemi herbami.

Po ceremonii zaślubin przyjmowali nowożeńcy gratulacye. W południe odbyło się śniadanie na 80 osób. Podczas śniadania wzniósł książę Parmy toast na cześć nowożeńców, domu sasko-koburgskiego, narodu bułgarskiego, rządu i armii. Ks Ferdynand, dziękując w swem własnem, w imieniu swej małżonki, i narodu bułgarskiego, wyraził radość z połączenia z domem burbońskim, w którego żyłach płynie krew św. Ludwika. Stambułow w toaście swym dał wyraz nieopisanej radości bułgarskiego narodu, który po 500 latach widzi wreszcie księżnę na tronie bułgarskim. Stambułow podniósł dalej znaczenie tego dnia dla ludu bułgarskiego, a dziękując księciu Parmy, że bułgarskiemu księciu powierzył swą córkę i oświadczył, iż Bułgarya strzec będzie zazdrośnie tego zaszczytu. Jako tłumacz uczuć wierności, wdzięczności i przywiązania ludu bułgarskiego, wniósł prezes ministrów toast na cześć nowożeńców, księcia Parmy i jego małżonki. Muzyka intonowała hymn bułgarski.

Stambułow i Grekow powrócili wczoraj do Florencyi.

Nowożeńcy wyjechali nazajutrz wieczorem o godz. 9. do Spezzia, gdzie przenocowawszy, udali się dzisiaj rano w dalszą podróż do Bułgaryi przez Stambuł.

Z powodu zaślubin księcia cała Sofia była wspaniale przystrojona.

Na uroczystem *Te Deum* w katedrze był obecny cały świat oficyalny i tłumy ludności. Po nabożeństwie odbyła się rewia wojskowa. Rząd wysłał telegram gratulacyjny, wieczorem zaś nastąpiła w całem mieście iluminacya.

Z turfu. W trzecim dniu wiosennych wyścigow wiedeńskich zwyciężyły: „Pojazza" Emila hr. Baworowskiego, „Suliman" baronowej Henkel (pobiwszy „Telimenę" hr. Tarnowskiego z Chorzelowa i „Voloscę" Seazighiny), dalej „Toncsi" Violeta, „Icicle" Sztaraya (pobiwszy „Eddę" Seazighiny), „Patriot" Rothschilda, „Garlie" Schönborna i „Rebeca" Drehera.

Złoto przyciąga złoto. W ciągu kilku lat trafiło się, że główne wygrane padły na losy, będące w posiadaniu instytucyj finansowych austryackich. Przed kilku laty na galicyjski Bank hipoteczny padła główna wygrana losów tureckich, a obecnie to samo wydarzyło się austr. Bankowi dla krajów koronnych.

Liryady. W dniach bieżących od 19. bm. do niedzieli włącznie można nawet gołem okiem oglądać bardzo wiele spadających meteorów. Ziemia w tych dniach przecina elipsę, po której krąży około słońca grupa metorów zwana Liryadami. Grupa ta jest najstarszą ze znanych, a wspominają o niej już na paręset lat przed naszą erą kroniki chińskie. W najnowszych czasach zrobiono odkrycie, że kometa I. 1861 biegnie po drodze Liryad, a że kometa potrzebuje 415 lat do okrążenia słońca więc i grupa ta takiego czasu potrzebuje, aby przebiec całą swą elipsę. Ponieważ jednak Liryady są rodzajem jakby długiej rzeki i ponieważ w rozmaitych miejscach tego pasma nagromadzone są w większej ilości meteory, więc t. ż. ziemia może co roku w dniach od 20—23. kwietnia stykać się z liryadami i wówczas przy jasnem niebie można oglądać częste spadanie meteorów. Punkt wyjścia czyli radyacyi Liryad stanowi gwiazda Lira, leżąca pod 274 stopniem wzniesienia i 34-ym północnego odchylenia, i od tej gwiazdy poszła nazwa owego pasma meteorów. Gwiazdę Lirę można obecnie dojrzeć w pierwszych godzinach wieczornych w północno-wschodniej stronie nieba, a w niektórych obserwatoryach poczyniono starania, aby poczynić z Liryad fotograficzne zdjęcia celem dokładniejszego ich poznania i obliczenia.

Nowy pierwiastek chemiczny odkrył profesor Joplin z Missouri z meteoru, który spadł niedawno w St. Louis. Prawie czwarta część aerolitu składa się z tego pierwiastku, którego widmo jest zupełnie podobne do słonecznego. Joplin nazwał też pierwiastek ten — „helium".

Pożary. Ze Sztokholmu donoszą 18 bm., że Ljusna-Voxnański tartak nad Ljusna-Elfem w pobliżu Söderham'u zgorzał doszczętnie wraz z wszystkimi składami desek. [illegible] ponoszą wspólnie wszystkie krajowe i kilka zagranicznych towarzystw ubezpieczeń.

We Frederikshavn'ie, jak z Kopenhagi donoszą, spalił się onegdaj teatr i to tak szybko, że personal teatralny ledwie zdołał ujść z życiem.

Dla kolei elektrycznej. Gmina miasta Pragi względnie przedmieścia Liebe n uchwaliła subskrybować na 100.000 koron akcyj „Kraj. Towarzystwa Elektrycznego", które ma wybudować elektryczną kolej miejską z Pragi do Wysoczan.

Akademia medyczna w Paryżu otrzymała od dra Dujardin-Beaumetz'a relacyą o odkryciu przez uczonych Dubief'a i Bruhl'a prątków tyfusu plamistego.

Podręcznik dziejów polskich dla Bułgarów, pisze były minister skarbu bułgarskiego Naczewić. Polityk bułgarski wycofał się zupełnie z życia publicznego i poświęcił się wyłącznie pracom literackim, a chęć przeciwdziałania wpływom rosyjskim i okazania caratu we właściwem świetle podsunęła mu myśl pisania właśnie historyi polskiej.

Z kraju uczonych szperaczy. W ostatnich dziesięciu latach, według urzędowej statystyki, sprzedano w Niemczech stemplowanych talij kart 31,177.500. Użycie kart wzrasta z każdym rokiem tak, że dziś już na 12 dusz liczą jedną talię. Statystycy wyliczyli, że przeciętny Niemiec czwartą część roku roboczego zapełnia grą w karty, a skutek ztąd wywodzą ten, że wobec takich zajęć społeczeństwo umysłowo stępieć musi.

Straszliwy Otello. Jeden z profesorów paryskiego „Collége Rollin" nazwiskiem Lucas, zabił swoją 19-letnią żonę trzema pchnięciami noża i zrzucił ją z balkonu 2 piętra na bruk uliczny. Dokonawszy zbrodni, rzucił się sam z tego samego balkonu i roztrzaskał sobie czaszkę na miejscu. Powodem tragedyi miała być niewierność pani Lucas, zaślubionej zaledwo przed trzema miesiącami.

Zabytek. Drogocenna makata złotolita wystawioną została w tych dniach w wiedeńskiem Muzeum oryentalnem. Ma długości 4 i pół, szerokości 3 i pół łokcia. Obudziła ona żywy interes wśród badaczów wiedeńskich, którzy uważają ją za wyrób słucki. Opis tudzież i ilustracya makaty ma wejść do publikacyi pomnikowej, jaką przygotowuje dyrektor wspomnianego muzeum p. Artur Scala. Makata jest własnością p. Tadeusza Rozborskiego z Limanowy, przedtem zaś była 100 lat w posiadaniu spokrewnionej z obecnym właścicielem rodziny Grabowskich. Według tradycyi rodzinnej król Stanisław August otrzymał ją od szacha perskiego i darował wojewodzie Franciszkowi Grabowskiemu. Oceniono ją na 7.200 koron.

Wskrzeszenie lektyki. W wieku pary i elektryczności zmartwychwstaje znowu lektyka. Jestto najświeższy kaprys mody londyńskiej. Pierwszy fabrykant powozów w stolicy angielskiej buduje trzy lektyki dla dam z arystokracyi, które w zbliżającym się sezonie w takich ekwipażach chcą ukazać się w Hyde Parku. Lektyki będą tak lekkie że dwóch służących do ich dźwigania wy

starczy. Sztuka ich budowania nie zaginęła w Londynie, gdyż z Indyi nadchodzi tam ciągle mnóstwo zamówień, ale dla Londynu stara ta moda będzie nowością.

Żelazne karty wizytowe są najnowszym wynalazkiem mody i wchodzą ogromnie w użycie za granicą. Są one tak cieniutkie, że sto sztuk położonych na sobie, ma zaledwie jeden milimetr grubości.

Trzy miliony kawalerów wykazuje ostatni spis ludności w Stanach Zjednoczonych; tak przynajmniej donosi *Boston Globe*, który przytem zadaje pytanie: „Ilu z nich pozostało bezżennymi z wyboru, a ilu z musu?" Warunki, dające możność ożenienia się, zmieniły się wielce w Stanach Zjednoczonych śród nowych stosunków kupieckich i przemysłowych. Konkurencya w zawodach łatwiejszych jest obecnie tak wielka, a liczba kobiet, zajmujących stanowiska, które dawniej zajmowali mężczyźni, tak znaczna, że duży bardzo procent mężczyzn musi się zadawalać dochodami, które nie pozwalają na utworzenie własnej rodziny, bo nie mogą jej zapewnić bytu materyalnego. Ogłoszone daty statystyczne, dotyczące pensyj, płaconych w Ameryce za różne zajęcia, wykazują jasno, że większość owych 3 milionów kawalerów nie stanęła na ślubnym kobiercu z musu.

Ze stowarzyszeń.

Walne zgromadzenie członków towarzystwa czynnej pomocy urzędników pocztowych odbędzie się w sobotę 29. bm. o godz. 8. wieczór w lokalu „Klubu pocztowego".

Zmarli.

Marya Zielińska córka Eugeni sza Zielińskiego i Maryi z Gostkowskich wł. dóbr. z., w Kleczanach w 18 r. ż.

Astronomki.

Noc. Księżyc w pełni stanął na niebie i wyciągnąwszy szyję, zagląda gdzieś na dół. a tak serdecznie się śmieje, że niemal widać, jak się trzyma za boki. Patrzy przez otwór kwadratowy w kopulastej wieży jakiegoś wielkiego budynku na ziemi. Przez otwór ten wystaje trochę długa blaszana rura, której niższy koniec zamknięty jakiemś świecącem dnem, ciskającem jak jaki świetny meteor snopy oślepiających iskier. Zajrzeć do wnętrza budynku można tylko szparami, jakie pozostały między brzegiem kwadratowego otworu w kopulastej wieżyczce budynku ziemskiego, a obwodem blaszanej machiny, księżyc więc, nie mogąc dłużej odkładać podróży swej na drugą stronę niebieskiej kopuły, musi coraz więcej wyciągać szyję i coraz inną pozycyę głowy przybierać, aby dojrzeć to, co go tak nieumiarkowanie rozweseliło. Jestto raczej ktoś, bo jest osoba siedząca przy boku blaszanej rury. Patrzy ona przez boczny otwór do wnętrza swego przyrządu, a pod ręką ma stolik pełen ksiąg, zeszytów, map i najrozmaitszych przyrządów fizycznych, Osoba siedząca przy blaszanej rurze co chwila odrywa wzrok od obrazu jaki w niej obserwuje i porównuje to co spostrzegła z mapą jakąś, albo też robi w notatce jakąś uwagę albo wreszcie kreśli na papierze jakiś szybki rysunek. Wszystko to zna księżyc dobrze — przecie świecił nie nad jednem obserwatoryum astronomicznem — nie z przyrządów i roboty się też śmieje, lecz z osoby, która jest przy teleskopie zajętą. Tyle lat zaglądał brat słońca przez otwory obserwatoryjne, ale jak żyje czegoś podobnego, jak dzisiaj nie widział. Odkąd pierwszy raz wycelowali ludzie swoje teleskopy na niebo, zawsze przy nich widywał jakieś młode albo stare twarze, wygolone zupełnie albo okolone czarnymi lub siwymi promieniami włosów, ale nigdy jeszcze nie zdarzyło mu się widzieć coś, coby nie miało nóg, a jednak rękoma otwierało książki i suwało ołówkiem. Chyba i to coś, jest samo także przyrządem jakiem? Ale nie! Zanadto delikatne ma ruchy na dzieło grubych ludzkich rąk. Jest niby głowa, nawet piękna, ale włosy jakieś jak peruka równo w środku przedzielone, nad skroniami porobione małe pukielki, a na tyle skręcone w kółko. Ręce w rękawach jakby greckich, biust ściśnięty w gorsecie, a pod szyją gors!

O! dobrze to widzi stary grzesznik — ale nie robi to na nim wrażenia, bo jest przekonany, że to nie może być kobieta, nie ma przecież żadnego wąsatego człowieka przy niej, któryby klęczał i ręce wznosił, a księżyc tylko po tem rozróżnia kobiety od mężczyzn na ziemi. Ale co najbardziej intryguje starego tego powiernika zakochanych to to, że wszystko: głowa, ręce, szyja, korpus cały, osoby wpatrującej się przez teleskop w niebo osadzony jest na jakimś stożku. Takiego stworzenia nigdy jeszcze nie widział na ziemi, żeby na jakiejś kuli zamiast na nogach poruszało się po ziemi. Ot stary księżyczysko zapomniał, że już nosili przecie ludzie — tj. raczej anioły ludzkie — krynolinę, a właśnie osoba, którą się tak cieszył, należy do tego gatunku i choć siedzi przy teleskopie, a zatem jest uczoną i to uczoną najcięższego kalibru, bo matematyczka — astronomką, to jednak jest dbałą o swoją powierzchowność i lubi się ubierać wedle ostatniej mody, a moda nakazuje krynoliny. Niestety księżyc nie tak prędko znajdzie się znów w takiem miejscu na niebie, — aby mógł jeszcze raz zaglądnąć do wnętrza obserwatoryum w Grenwich'u (Griniez) ale gdyby mógł, zobaczyłby, że i siostra poprzedniej obserwatorki, także nie mająca jeszcze lat dwudziestu, także miss Peareau (Pikru) także astronomka — w krynolinie chodzi, a tak samo ich piękna jeszcze matka misstres Peakrean, pomocnica w pracach astronomicznych swego męża mstr Peakrean. Gdyby był księżyc zajrzał i do amerykańskiego obserwatoryum, możeby i tam zobaczył piękną młodziutką Amerykankę miss Klumpke, która mimo krynoliny i delikatnych rysów straszliwe szeregi cyfr rachunków astronomicznych kreśli z niepospolitą gracyą. O! bo mimo krynoliny i mimo uczoności — a może właśnie i dlatego wszystkie te misses i mademoiselles należą do tego rodzaju ludzkich aniołów.

Sztuki piękne.

Teatr.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w sobotę „Nitouche", operetka w 3 aktach, a 4 odsłonach Herve'go. Pierwszy występ panny Franciszki Praun. Jutro w niedzielę o godz. w pół do 4-tej po południu „Skalbmierzanki". Wieczór o godz 7 po raz ostatni w tym sezonie „Barbara Radziwiłłówna" opera w 4 aktach z prologiem, Henryka Jareckiego. — W poniedziałek po raz pierwszy „Prawa serca" komedya w 4 aktach Kazimiera Zalewskiego.

Ostatnie wiadomości.

Otrzymujemy następujące pismo: „Pragnąc zdać sprawę z czynności moich w Radzie państwa w r. 1892/3 mam zaszczyt prosić szanownych wyborców z kuryi miejskiej Przemyśl - Gródek na zebranie do Przemyśla w sali ratuszowej na niedzielę dnia 30 kwietnia br. o godz. 3 popołudniu.

Dr. *Witołd Lewicki*."

Wydział krajowy na podstawie sprawozdań 71 wydziałów powiatowych wnosi na dalsze zaniechanie obowiązkowego zakładania spichlerzy gminnych i jest zdania, że sprawę tę pozostawić należy dobrej woli gmin. Bardzo wiele spichlerzy gminnych zostało już zwiniętych; obecnie istnieje już tylko 679 spichlerzy a i z tych 135 w najkrótszym czasie mają być zwinięte.

Czas pisze: „Dowiadujemy się z pewnego źródła, że p. Stanisław Szczepanowski zamierza złożyć mandat poselski do Rady państwa, aby się osobiście zająć kierownictwem swych przedsiębiorstw przemysłowych. Często bardzo nie godzimy się z politycznemi i ekonomicznemi artykułami wiary p. Szczepanowskiego. Nie przeszkadza nam to jednak stwierdzić, że urzeczywistnienie zamiaru opuszczenia Rady państwa przez p. Szczepanowskiego byłoby dotkliwą szkodą dla Koła polskiego i parlamentu austryackiego. Gruntowne, a wszechstronne wykształcenie, zapał do pracy i umiejętność pracowania, zapewniły mu bardzo wybitne stanowisko w austryackiej Izbie poselskiej. Dlatego też, szanując osobiste względy i stosunki, które skłaniają p. Szczepanowskiego do rezygnacyi, wyrażamy równocześnie nadzieję, że może postanowienie to nie jest nieodwołalnem i koniecznem".

Ks. Bismark zachorował w nocy ze środy na czwartek, ale już wczoraj miał się lepiej. Cierpi on na zwapnienie żył, co zagraża apopleksyą serca.

Pruski emerytowany jenerał Bogusławski, znakomitość na polu literatury wojskowej, niegdyś poseł narodowo-liberalny, wydał nową broszurę pod nap. „Rajchstag a armia — słowo przeciw duchowi frakcyjnemu", w której gorąco przemawia za przedłożeniami wojskowemi, podczas gdy przywódca jego obozu politycznego, tj. niemieckich narodowców liberalnych, Bennigsen jest ich przeciwnikiem. W tej broszurze występuje oraz jenerał za publiczną i ustną procedurą w wojskowych sądach karnych, w której wykazuje, że jakiekolwiek byłyby jej złe strony, dobre jednak bezwarunkowo przeważą. (Procedura taka jest już zaprowadzoną w bawarskich sądach wojskowych).

Rząd niemiecki przewiduje bliskość walki wyborczej i już teraz używa środków, celem odciągnięcia części wyborców od agitacyi. I tak *Freis. Ztg.* donosi, że na zgromadzeniu kontrolnem rezerwistów wojskowych i żołnierzy obrony krajowej w Kolonii odczytano rozporządzenie, zakazujące tej kategoryi osobom przynależnym do armii, mięszać się do agitacyi politycznej, bądź to przez zwoływanie zgromadzeń, na których omawiane będą kwestye wojskowe, bądź to przez uczestniczenie w tych zgromadzeniach, lub podpisywanie odezw. Przekroczenie tego zakazu karanem będzie więzieniem do trzech lat.

W Niemczech każdy młodszy wiekiem wyborca należy do armii, bądź jako rezerwista, bądź jako żołnierz obrony krajowej, i w razie rozwiązania rajchstagu nie będzie zgromadzenia przedwyborczego, na któremby nie roztrząsano kwestyj wojskowych, rozporządzenie tego rodzaju uznać przeto należy za niesłychane skrępowanie wolności obywatelskiej przez administracyę wojskową, która w tym wypadku poszła w usługi polityki rządowej. *Freis. Ztg.* zapowiada w tej sprawie interpelacye w rajchstagu.

Wiadomości o powszechnem uspokojeniu się w Belgii są zbyt optymistyczne. Spokój panuje w Brukseli i Antwerpii. Natomiast w Charleroi, Leodyum, a częściowo w Gandawie robotnicy są niezadowoleni i demonstracye się powtarzają. W Ougrée rzucono bombę dynamitową, która jednak wybuchając nie zrządziła większej szkody.

Król Humbert przyjmował wczoraj gratulacye od pełnomocników obcych mocarstw. Następnie przy sprzyjającej pogodzie odbyły się wyścigi królewskie, na których był również cesarz Wilhelm z cesarzową.

Wieczorem odbył się obiad dla obcych książąt i galowe przedstawienie w teatrze.

Kardynał Rampolla nie bierze udziału w przyjęciu cesarza Wilhelma; kazał się on zastąpić przez kardyn. Mocenni, tłumacząc się lekką influenzą. Mocenni złożył imieniem papieża posłowi pruskiemu przy Watykanie pozdrowienie dla cesarza. Kardynał Rampolla nie będzie także obecnym na jutrzejszem śniadaniu w poselstwie pruskiem.

Papież był nieco znużony licznemi audyencyami, których udzielał pielgrzymkom, jakie jedna po drugiej przybywały do Watykanu. Lekarz przyboczny, dr. Lapponi, polecił Ojcu św. ponownie ograniczyć o ile można liczbę i czas trwania owych audyencyj, których utrudzenia, wobec późnego wieku papieża, mogłyby jego zdrowie poważnie wstrząsnąć. Papież niechętnie jednak poddaje się tym przepisom lekarskim ku wielkiemu ubolewaniu swego otoczenia.

Księstwo bułgarscy udają się do Bułgaryi morzem, a więc popod Konstantynopol i przybędą do kraju wprost na otwarcie wielkiego sobrania w Tirnowie.

TELEGRAMY.

Wiedeń d. 22. kwietnia. Dzisiaj ma minister prezydent węgierski Wekerle konferować z delegatami Banku austro-węgierskiego, będzie tam mowa i o obecnym stanie sprawy waluty. Wekerle zabawi tutaj do jutra.

Wiedeń d. 22. kwietnia. Cesarz przyjmował dziś na audyencyi prywatnej węgierskiego prezydenta ministra dr. Wekerlego.

Budapeszt d. 22. kwietnia. Prawosławny synod rumuński w Aradzie uchwalił przedstawienie do rządu przeciw kościelnej polityce rządowej, jako naruszającej religię prawosławną. Proszono zarazem metropolity i obu biskupów, aby w obu Izbach sejmu a w razie potrzeby także u cesarza wystąpili przeciw przedłożeniom kościelno-politycznym.

Berlin dnia 22. kwietnia. Ze względów sanitarnych zakazał rząd niemiecki wpuszczania wychodźców rosyjskich do Hamburga. Koleje pruskie nie przyjmują tych wychodźców do przewozu, zaś w Hamburgu nie przyjmują ich na żaden okręt.

Berlin d. 22. kwietnia. Dodatkowo do uroczystości wręczenia nowego sztandaru 1 pułkowi dragonów, upomniał cesarz żołnierzy, aby zarówno wobec nieprzyjaciela zewnętrznego jak i wewnętrznego obowiązek swój spełniali.

Z Rzymu donoszą, że cesarz przybywszy tam, natychmiast wysłał swego adjutanta do Watykanu z zawiadomieniem o swoim przyjeździe.

Cesarz darował 25.000 marek na zakończenie odkopywania ruin w Sendżirli w północnej Syryi.

Berlin d. 22. kwietnia. Sprawozd. komisyi wojskowej rajchstagu będzie dopiero w poniedziałek, gdyż kanclerz, nakazał aby przed rozdaniem szczotkowych odbić między członków komisyi, oświadczenia reprezentantów rządu zostały dokładnie sformułowane.

Wielki wiec rękodzielniczy zebrał się wczoraj, celem jego jest utworzenie Związku rękodzielniczego na całe Niemcy, na wzór Związku rolniczego, aby przy wyborach do rajchstagu wysłać można jak najwięcej rękodzielników, którzyby dzielnie stawali w obronie swego stanu.

Kolonia d. 22. kwietnia. *Westdeutsche Allg. Ztg.* (organ bismarkowski) zapewnia na podstawie bezpośrednich wiadomości z Friedrichsruhe, że ks. Bismark ma się lepiej.

Londyn d. 22. kwietnia. W Izbie niższej oświadczył Gladstone, że zamierza szczegółową debatę nad bilem o samorządzie Irlandyi wyznaczyć na 4 maja.

Londyn d. 22. kwietnia. Izba gmin przyjęła bil irlandzki 347 głosami przeciw 304 w drugiem czytaniu.

Londyn d. 22. kwietnia. Jest pewna nadzieja, że homerule uzyska przy drugiem czytaniu większość około 40 głosów.

Lord Derby umarł wczoraj.

Londyn d. 22. kwietnia. *Daily News* puszcza bąka, że car podczas świąt w Liwadyi znalazł na stole swoim pisankę z małym sztyletem srebrnym, dwiema główkami trupiemi z kości słoniowej i napisem na kartce: „Chrystus zmartwychwstał, tak i my zmartwychwstaniemy".

Windsor dnia 22. kwietnia. Księżna wdowa Southerland została uwięziona.

(Uwięzienie nastąpiło na podstawie wyroku sądowego w procesie o spadek po niedawno zmarłym księciu Southerland, do którego to spadku wystąpiła z pretensyami wdowa przeciw adoptowanemu synowi. — W toku rozprawy okazało się, że księżna spaliła jeden ważny dla sprawy spadkowej dokument w obecności prawnych zastępców strony przeciwnej. Za to skazana została na grzywnę 250 ft. szt. i 6 tygodni więzienia. *Przyp. red.*)

Rzym dnia 22. kwietnia. Podczas próby turnieju spadł z konia porucznik kawaleryi Parare i umarł w drodze do szpitala.

Program jutrzejszej wizyty cesarstwa niemieckich u papieża jest następujący: O godz. 12. przybędzie cesarz do poselstwa pruskiego przy Watykanie, królewskim powozem włoskim, na śniadanie, w którem weźmie udział 16 osób, między temi kard. Rampolla (jeżeli wyzdrowieje), kardynałowie Mocenni i Ledochowski, msgr. Segna, msgr. Demontel, świta cesarska i członkowie poselstwa. Po śniadaniu przybędzie cesarzowa, poczem oboje cesarstwo ze świtą i posłem Bülowem pruskiemi powozami dworskiemi udadzą się do Watykanu. Po wspólnem przyjęciu u papieża zwidzi cesarzowa kaplicę Sykstyńską i galerye, podczas gdy cesarz pozostanie u papieża. Cesarstwo nie wrócą razem, ale osobno do poselstwa pruskiego.

Belgrad d. 22. kwietnia. Policya doszła, że pogłoskę ohydną o zamachu na króla, puściło w obieg kilku ajentów giełdowych, którzy się podawali za dziennikarzy.

Belgrad d. 22. kwietnia. Jak słychać, król Aleksander zawiadomił swoich rodziców, że z chwilą objęcia przez niego rządów, dekret banicyi stracił moc obowiązującą, więc mogą wrócić do Serbii. Natalia wybrała się z Sebastopola wprost do Serbii.

Dymisyę otrzymali tylko ci urzędnicy, którzy zbyt gorący udział brali w agitacyi liberalnej, natomiast wielu przeniesiono na niższe stopnie. Słychać, że syn Risticza, sekretarz przy poselstwie serbskiem w Paryżu, zdegradowany został na podrzędnego urzędnika pocztowego. Serbski poseł w Paryżu Georgiewicz, który za rządów Awakumowicza otrzymał nieograniczony urlop, wrócić ma niebawem na swoje stanowisko.

Nowy Jork d. 22. kwietnia. Znowu wyrządził straszny cyklon spustoszenia w Alabamie, Missisipi i Arkansas; zasiewy zniszczone, Missisipim płynęło mnóstwo bydła zatopionego. Nad jeziorem Michigan szalała okropna burza. Zbiorniki wody, znajdujące się o 2 kilometry od jeziora, zostały falami jeziora zburzone i uniesione. Z robotników tamtejszych tylko jeden ocalał, reszta, przeszło 20, zginęła, bo ratunek był niemożliwy.

Turyn d. 22 kwietnia. Ks. Klotylda, siostra króla Humberta, wdowa po ks. Napoleonie wzbrania się przybyć do Rzymu na uroczystości królewskie.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 22. kwietnia. *Wiener Ztg.* ogłasza ustawę o podolskich kolejach.

Tryest 22. kwietnia. W Dalmacyi, podobnie jak we Włoszech, stan zasiewów z powodu znacznej posuchy, bardzo niepomyślny.

— **Koleje państwowe.** Dnia 1. maja wyjdzie nowy katalog zestawianych biletów do jazdy, wskutek czego dotychczasowy katalog tychże z dnia 1. maja 1892 wraz z dotyczącymi dodatkami się znosi. Nowy ten katalog wyżwspomnianych biletów, który znaczne zmiany względem przestrzeni i cen jazdy zawiera, można razem z mapą za cenę 50 ct. w. a. nabywać w urzędach, w których się owe bilety zestawiane w zeszytach, do jazdy wydaje, lub też za pośrednictwem stacyj kolejowych zamawiać.

— **O. U. Incasso Verein** otwartym został w Wiedniu dnia 17. b. m. Stowarzyszenie to powołanem zostało do życia przez wiedeńskie towarzystwo kupców „Vindobona" i celem jego nie zyski, ale utworzenie miejsca centralnego dla *incasso* i wogóle dla uregulowania stosunków w tym względzie.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 22 kwietnia. (Z Izby handlowej)

Akcye za sztukę: Kolej gal Karola Ludwika 200 zł. m. k. 218 50 do 221 50. Kolej Lwow.-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a 260 00 do 263 00. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a 365 — do —. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a. — do 215.—.

Listy zastawne za 100 zł.: Banku hipot. gal. 5% losow. w 41 lat. 101 00 do 101.70, 5% z 10% prem. 110.00 do 110 70, 4½% los. w 50 lat. 100 00 do 100.70. Banku krajowego 4½% los w 51 lat 100 50 do 101 20. Towarz. kredyt. gal. ziemsk 4% 98.— do 98 70, 4% los w 41½ lat 97 — do —, 4½% los w 52 l. 100 50 do 101·20. 4% los. w 56 latach 97.00 do —.—

Listy dłużne na 100 zł. Gal. Zakł. kred włośc. w likw. — do —.—. Ogólnego rolniczo-kredyt. Zakładu dla Galicyi i Bukowiny w likw. 6% los w 15 latach 50.—. do —.—.

Obligi za 100 zł.: Indemnizacyjne galic. 5% m. k. 105.— do —.—. Galic funduszu propinacyjnego 4%, 96 90 do 97 60. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 102 — do —.— Kom banku krajowego 5% w a. I. em. — do —, 5% II em. 102.— do —.—. Pożyczka krajowa z roku 1873 6% w a. 104 50 do —.—, z roku 1883 4½% 100·50 do 101 20 4% 95 60 do —. Pożyczki 4 prc. koronowej 95·70 do 9·40.

Losy: Losy miasta Krakowa 23 50 do 25 — Losy miasta Stanisławowa 35 — do 38 —.

Waluty: Dukat cesarski 5.74 do 5.84. Napoleondor 9.69 do 9.79. Półimperyał rosyjski 9.80 do —.—. Rubel rosyjski srebrny 1.27 do 1.31. Rubel rosyjski papierowy 1.26 50 do 1.28 100 marek niemieckich 59 60 do 60 10.

Wiedeń d. 22 kwietnia (*telegrafowane*).

Renty: wspólna papierowa 98 50, srebrna 98 52, austr. koronowa 95·15 złota —.—, węg. koron. 95·20 złota 115·85.

Akcye przedsiębiorstw transportowych: Kolei Karola Ludw. 219·50, Czerniowieckiej 261 50, Północnej 296·75, Państwowej 307 25, Północno-zachod 240·25, Węg. półn.-wschod. 203·—, Południowej (Lombardy) 112 —, arc. Albrechta (za 200) 95·75, Bukowińskich kolei lokalnych (za 200) 177 —, Kołomyjskich (za 200) —·—

Akcye banków: austr. węgiersk. na 600 zł. 987·—, anglo-austr. 154 50, Länderbanku 256 — Unionbanku 264 25, bukow. Zakład kredyt. ziem za 200 zł. 1 6 — czesk. Banku eskont. za 200 zł. 530, galic. Banku hypot. za 200 zł. 370, galic. banku dla handlu i przemysłu za 200 —·— czeh rw.-słow. Banku kraj. hypot. 119 60 Żiwnostenska banka 112.75. Kredyty austr. 343 87. Kredyty węg 403

Pożyczki publiczne: Gal. obligi indem. 105.— Gal. propinacyjne 97.00, bukow. propin. 03.— buk indemn. 10 50. 4½ pr. gal kraj. z r. 1883 i 84 101—; z r 1891 95·—.

Listy zastawne 5 pr. Gal. Banku hypot. 11·—, Gal. Zakł. kred. ziem. w Krakowie 102·50 Gal. Tow. kred. ziem. 9.·—, 4½ pr. Banku krajowego 100·50, bukow. Zakład. kred. ziem. 101, bukow. kasy oszczędn. 102·—.

Losy: austr Czerw. krzyża 20·00, węg. Czerw krzyża 13·—, Bazylika 9 00, Krakowskie 23·75 Stanisławowskie 26·—.

Waluty: Ruble papier. 127·30, 20-markówki 1 97, 20-frankówki 9·73, sovereings 12 23, tureckie liry złoto 10·39 100 markówki 59 85, włoskie 100 lirówki 46·75.

Z rynków towarowych.

Zboże i produkty rolne.

Lwów 22. kwietnia. Bank roln notuje za 100 kilogr. loco Lwów: Pszenica gotowa 7.50 do 7 80. Żyto gotowe 5.90 do 6.10 Owies obroczny 5.30 do 5.70 Jęczmień 4 25 do 5.—. Rzepak 11.50 do 12·— Groch 5.50 do 10.—. Wyka 4.50 do 5.—. Bobik 4.75 do 5.25. Hreczka 7.— do 7.75, Kukurudza stara 5·30 do 5.50, nowa 4.70 do 5.10, Chmiel za 56 kilo — — do — — Koniczyna czerwona 60·— do 75.—, biała 55.— do 80.— szwedzka 70.— do 80.—.

Spirytus za 10 000 lt. pr. t. zlr. loco stacye kolei 11 50—11·75.

Usposobienie spokojne, tendencya co do pszenicy rzepaku i spirytusu zwyżkowa.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 21 kwietnia.

Od paru dni powietrze jest cieplejsze, jednakowoż mrozy jakie bywały. bez kwestyi zaszkodziły już oziminom, a przytem brak deszczu źle oddziaływuje tak na zimowe, jak i wiosenne zasiewy.

Pomimo to handel zbożowy nie może się ożywić, ponieważ tendencya targów zagranicznych pod naciskiem ogromnych zapasów pszenicy amerykańskiej, bez względu na chwilowe zmiany, jest w gruncie rzeczy słaba. — Ceny zboża u nas są stosunkowe wysokie, dlatego na pszenicę ani na żyto eksportu niema żadnego, odbyt ograniczony do potrzeb miejscowych jest oczywiście słaby a właściciele zboża z wyższemi żądaniami nie mogą się utrzymać.

Na targu dzisiejszym ani w usposobieniu, ani w cenach żadne ważniejsze zmiany nie zdołały się uwidocznić. Pszenicę kupowano dość chętnie, lecz mimo to cena się nie podniosła. Żyto w stosunku do zaofiarowania, miały napotyka odbyt po cenach niezmiennych. Jęczmienia który przez długi czas kompletnie był zaniedbany obecnie zaczynają poszukiwać na wywóz.

Płacono pszenicę białą 8·35 do 8·75, czerwoną 8·25 do 8 70. żółtą 8·20 do 8·65 złr., żyto 6 60 do 7·00 złr.; jęczmień browarny 5·75 do 6.2 , na kaszę 5 30 do 5·50 złr.; owies 6·00 do 6·50 zł.; rzepak 11·75 do 12·50 złr.; koniczynę czerwoną 55 do 70, białą 55 do 65 złr.; wszystko za 100 kilogramów

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Wiedeń 21. kwietnia (telegrafowane).

Pszenica na jesień 8·05 do —·—, na wiosnę 7·98, żyto na wiosnę 6·85, na jesień 7 75.

Towary kolonialne

Wiedeń 21 kwietnia. Kawa (100 klg.) „Santos superior" 112—114, „Good Average" 110—112. „Fair Average" 106—108, „Fair Regular" 104 —105. „Fair zwyczajna" 102—104, „Ceylon Highgrown" 137—153 stosownie do gatunku, „Ceylon Lowgrown" 129—135, „Ceylon perłowa" 147—150 „Portorico" 140—145, „Rio Lavé 125—130. „Jawa żółta" średnia 135—140, „Menado" 155—165 prompt z Tryestu.

Spirytus.

Wiedeń 22 kwietnia (telegrafowane). notowano spirytus kontyngentowy z natychmiastową dostawą 15·— do 15·10.

Cukier.

Wiedeń 22. kwietnia (telegraf). Ceny cukru podskoczyły wczoraj o 10 ct.

Nafta.

Urzędowy kurs brzmi: Olej rzepakowy *prompt ab Wien* 32·50—33·00, olej lniany angielski *prompt an Wien* 33.50 do 34·00. Nafta typu florydorfskiego z natychmiastową dostawą 17·75 do 18·—, czysta zupełnie 18 50 do 18·75, marek kraj. Wagenmann Standard White 17·75 do 18· czysta zupełnie 18·50 do 18·75, Pardubicka *White Rose* 18·50 do 18·75, detto *Standard White* 17·75 do 18· bogumińska *White Stan.* 18·75 do 19·00, detto *Standard White* 18·— do 18·25, galicyjska *Standard White* marki Skrzyńskiego 18·00 do 18·25. cesarska tejże marki 20·50 do 20·75 galicyjska *Standard White* marki Gartenberg et Schroir 18·00 do 18 25; kaukazka fiumaner 18·50 do 18·75, taż amerykańska 19·50 do 20 —, kaukazka z Tryestu *transito* 4·50 do 5·00 kaukazka z natychmiastową dostawą z Wiednia 20·00 do 1·00, amerykańska tryesteńska *Drei Kronen* ab Wien 18·50 do 18.75, ostrowska *Apollo* 18·50 do 18.75, taż *Standt White* 17.75 do 18.00 salonowa marki Fibich Stawiarski *prompt* 18 50 do 18·75.

Słoma i siano.

Wiedeń dnia 21 kwietnia.

Notowano *per q.*: dolno-austryackie siano leśne 2 90—3·70 toż łąkowe 2 40 –3·00, słoma w snopach 1·80—1 90, koniczyna 3 00—3·40.

Owoce.

Wiedeń 20. kwietnia.

Ceny *en gros*: Jabłka krzyżowskie 0 22—0·26 za kl., tyrolskie 6·00—12·00 za 100 szt, gradeckie 0·17—0·20, do gotowania 0·16—0 20, mięszane 0·08—0 16 gruszki tyrolskie cytrynówki 0·35—0·75, *Pergouleuse* 0·40—0·60, do gotowania 0·20—0·25, winogrona 0·70—1·80, orzechy 0·25—0·40, francuskie 0·45—0·50, laskowe 0·24—0·65, marony 0·22—0·25 cytryny 1·00—2·00, pomarańcze 1 60—5 00.

Kartofle.

Wiedeń 21. kwietn. Żółte okrągłe 3·50—3·60. Kipfel 7·20—7·50, Pół-Kipfel 5·10—5·20 per q.

Przyjechali do Lwowa

dnia 22. kwietnia.

Hotel Imperial. S. hr. Rumerskirch Baden, B. hr. Lasocki Kraków, L. hr. Dembicki Kraków, Dr. J. Retinger Kraków, A. Mozdziński Kraków, S. Nawrocki Warszawa, E. Torosiewicz Brodki, Dunka de Saoy Siekierczyn. K. Lipiński Sanok, J. Skólimowski Magdalenka, K. Oberhamer Insbruk, J. Götz Okocim.

Hotel Metropole. Ajwasowa Tuczapy, Treter Topolnica, Juchmowicz Trościaniec, Paryszko Rosya, Rubinstein Paryż, Blaki Juszkowiec.

Stan powietrza. Wczoraj popołudniu mieliśmy pogodę, w nocy i dziś rano padał deszcz.

Barometr idzie w górę.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 12tej godzinie w południe 757 mm.

Prognoza na dobę dnia 23. kwietnia br. (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku północno-zachodni, co do siły mierny (3—4).

Średnia temperatura doby obniży się do +6°C., niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza zwiększy się do 85%.

Opad deszcz nieznaczny chwilami.

Jutro, dnia 23. kwietnia. Św. Wojciecha. — Św. Terentyja,

Nadesłano.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada).

Zwracamy uwagę naszych czytelników na ułatwienia, jakie przyznane są prenumeratorom *Gaz. Nar.* co do przedpłaty na tygodnik satyryczno-polityczny

„SZCZUTEK".

Cena prenumeracyjna „Szczutka" wynosząca *5 zł.* półrocznie — dla prenumeratorów *Gaz. Nar.* obniżona jest do *2 zł.*

ROZKŁAD POCIĄGÓW

obowiązujący od 1 maja 1893

(Czas lwowski).

	[illegible]		[illegible]			Mieszany
Odchodzą						
Krakowa	10·11	3 07	5 28	11·01	7 56	-
Podwołoczysk (z Podz.)	3 [illegible]	-	10 02	10 32	—	
(z gł. dworca)	—	-	9 5[illegible]	0 57	-	2·58
Czerniowiec	6 50		5 56	8 [illegible]	10 56	-
Stryja	-		6 18	10 21	7·41	-
Bełzca			—	-		5 51
Sokala		-	-	-		7·20
Zimnej wody			—	—	-	
Przychodzą						
Krakowa	[illegible]	5[illegible]	9·07	6·18	9·32	-
Podw. (na Podz.)	—	2 4[illegible]	9·17	6·55	—	
(na gł. dw.)	—	2 5[illegible]	9·40	7·31	—	
Czerniowiec	10·29	—	7·56	1·42	7·06	—
Stryja	—	—	9·16	2 35	1 41	-
Bełzca	—			—		4·45
Sokala	—	—	–	–	—	8·[illegible]

Cyfry tłuste w których minuty podkreślone są czarną linijką, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczorem do godz. 5 minut 59 rano.

Czas lwowski różni się o minut 35 od średnio-europejskiego, mianowicie: gdy zegar środkowo-europejski (kolejowy) wskazuje godzinę 12, zegar lwowski wskazuje godz. 12 minut 35.

DROBNE OGŁOSZENIA
po cencie od wyrazu.

MIECHY kowalskie wyrobu krajowego, silnej budowy, po złr. 28·—, poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry). 535

BIURO WYWIADOWCZE Stanisława Satały, Sykstuska 6 we Lwowie, zaraz ma do polecenia rządców ekonomicznych, ekonomów, leśniczych, egzaminowanych gorzelników, ogrodników. Guwernantki, bony, panny służące i sługi wszelkiego rodzaju. 511

KAMIENICA nowa do sprzedania. Wiadomość w handlu pod „Czarnym psem" Kochanowskiego 6. 537

Licytacya bydła
(Oldenburskiego) 40 krów i tyleż jałowników, odbędzie się dnia 4., 5. i 6. maja, od godziny 10 przed południem
w Nikłowicach 4428
stacya kolei Sądowa Wisznia.

Majątek ziemski
Bar i Koców 4429
w powiecie gródeckim, obejmujący razem około 600 morgów, jest zaraz z wolnej ręki **do sprzedania.**
Bliższa wiadomość: **Koców**, p. Rodatycze.

6 żelaznych
wiązanych gatrów
(Bundgatter) dotąd w ruchu, tanio ma na sprzedaż. Zapytania adresować: „P. 6058 Rudolf Mosse, Wiedeń". 4411

Wielka rafinerya nafty
potrzebuje
zdolnego i doświadczonego
Starszego Bednarza
który już w tym zawodzie pracował, za dobrem wynagrodzeniem. Oferty adresować: „V. 6092. Rudolf Mosse, Wien I., Seilerstädte 2." 4413

Artykuł ludowy — patentowany we wszystkich krajach.

Potrzebny 4431
Generalny Zastępca
dla Galicyi, z kaucyą, dla Cathreinera pat. **Przyrządu do otwierania i zamykania drzwi z odległości** (Fernschliesser), który ma wielkie powodzenie zarówno w składach żelaznych jak galanteryjnych. Prowizja wysoka. Oferty z referencyami adresować: **W. I. 3704 Haasenstein & Vogler (Otto Maass) Wien I.**

Artykuł ludowy — patentowany we wszystkich krajach.

Artykuł ludowy
patentowany we wszystkich krajach.



4417

Ostrzegamy przed zakupnem szkodliwych potników, które w sposób oszukańczy noszą na sobie stempel: „System Canfield".

KASY stare i nowe sprzedaje najtaniej 4148
EMIL WEINER
Wien I., Salzthorgasse 4

Najlepsze Czernidło
na świecie

CZERNIDŁO St. Fernolendt
WIEDEŃ.
Znane od roku 1835.

CZERNIDŁO
to nie zawiera w sobie witryolejn, daje łatwo bardzo czarny lśniący połysk, czyni skórę trwałą.
Do nabycia wszędzie.

Zwraca się uwagę w własnym interesie Szanownej Publiczności, aby wyraźnie domagała się **Czernidła Fernolendta** i kupowała wyłącznie te tylko pudełka, na których znajduje się napis **ST. FERNOLENDT** namnożyło się bowiem pełno falsyfikatów, do złudzenia naśladujących moją etykietę i winietę, czem w błąd kupujących wprowadzają. 3597

OSTATNI WYNALAZEK
NAJDELIKATNIEJSZE
MYDŁO IXORA
ED. PINAUD
37, Boulevard de Strasbourg, 37
PARIS

Mydło Ixora nietylko się zaleca wykwintnym i trwałym zapachem ale nadto posiada szczęśliwą własność spędzania zmarszczek.
Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jej połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło to nie posiada równego sobie. 3867

„Marjówka" zakład wodoleczniczy
koło Lwowa (poczta Lwów).

Pięć piątrowych murowanych budynków i jeden parterowy. Wzorowe urządzenia tak działów leczniczych jak i pomieszkań (w wielkiej części z werandami i balkonami) wedle najnowszych wymagań. Wyborna obfita woda źródlana, masaż, elektryzowanie, inhalacye, gimnastyka, kąpiele elektryczne, słoneczne i inne wedle potrzeby. Lekarz przebywa stale w zakładzie. Doskonała kuchnia, kryty deptak, piękne spacery w parku zakładowym i w lasach przytykających, czytelnia, fortepiany, bilard, kręgielnia, gry towarzyskie. Omnibus kursujący stale między Marjówką a Lwowem. Telefon połączony z siecią telefoniczną miasta Lwowa. Skromne warunki. Bliższych informacyj udziela i zamówienia przyjmuje: 4408

Zarząd Zakładu wodoleczniczego „MARJÓWKA".

Zgłoszenia na dostawę 4420
drzewa olchowego
w szczapach, długości 1 metr, a 3 do 20 ctm. grubości, upraszamy nadsyłać pod adresem: **Annoncen-Expedition von Haasenstein & Vogler, Breslau, H. 21919.**

WYSTAWA W CHICAGO.
KARTY podróżne do AMERYKI
dostarcza 4375
Niederlandzko-Amerykańskie Towarzystwo żeglugi parowej.
I. Kolowratring 9.
IV. Weyringergasse 7 a
WIEDEŃ. Prospekta i objaśnienia szybkie i bezpłatnie.

Zakład leczniczy księdza Kneippa
w Riesenhof.

Prześliczne położenie. Niskie ceny. Znakomite skutki. Lekarz kierujący dr. Winternitz. Ksiądz proboszcz Kneipp tak się o tym zakładzie wyraża:

„Pan Dr. Leopold Winternitz, kierujący lekarz zakładu wodoleczniczego w Riesenhof koło Lincu, trzykrotnie był u mnie, a za każdym razem przez czas dłuższy, i dał mi się poznać jako jeden z najlepszych znawców i wykonawców mojej metody leczenia, której jest wielkim zwolennikiem i propagatorem zarówno w czynach jak i w piśmie, mogę go przeto sumiennie i gorąco każdemu polecić.
Wärishofen, 17. maja 1891.
Ks. S. Kneipp, proboszcz.

Prospekty rozsyła na żądanie gratis i franco **Józef Veicht koło Lincu w Górnej Austryi.** 4421

KWIZDY KORNEUBURSKI PROSZEK
dla bydła, koni i owiec.

Od blisko lat 40 używany z najlepszym skutkiem w najpierwszych stajniach, a to podczas braku apetytu u zwierząt, w złem trawieniu, do poprawienia i pomnożenia wydatności mleka.
Cena pudełka **70 ct.** Pół pudełka **35 ct.**
Dostanie we wszystkich aptekach i drogueryach Austro-Węgier. 4283
GŁÓWNY SKŁAD:
Franciszek Jan Kwizda w Korneuburgu pod Wiedniem,
c. i k. austr. i król. rumuńsk. dostawca nadworny, właściciel apteki obwodowej.

Należy bacznie uważać na markę ochronną i żądać wyraźnie:
Kwizdy Korneuburskiego proszku dla bydła.

Zakład wodoleczniczy w Ischl (Kaltenbach).
W najpiękniejszem położeniu, tuż pod lasem, nowo przebudowany i rozszerzony posiada 80 pokoi, wielką salę jadalną z prześliczną terasą, salony: fortepianowy, bilardowy i dla pań, pawilon śniadaniowy, kryty deptak długości 180 metrów plac do Lawn Tennis i Krokieta. 2 kręgielnie itp. wszystko położone w rozkosznym parku. **Miesienie. Szwedzka gimnastyka lecznicza. Kuracya dyetetyczna i klimatyczna. Kąpiele elektryczne i borowinowe.** — Ceny obok wielkich wygód bardzo umiarkowane, nadto znaczny opust w wiosennym i jesiennym sezonie. 4394
Początek sezonu 1. maja.
Bliższych objaśnień udzielają najchętniej właściciel lub kierujący lekarz zakładu:
Dr. Alfred Winternitz Wieden, IX. Porzellangasse 31 a.
Dr. Henryk Hertzka Wiedeń, I. Habsburgergasse 5.

C. k. uprzyw. impregnowane
Ścierki hygieniczne
(Właściciele przywileju: **Ignacy Rippel, Dr. Ed. Eidherr,** chemicy.)

Ściereczki te zalecają gorąco wszyscy hygieniści, zbierają bowiem bardzo dokładnie wszelki kurz nie dając mu się unosić w powietrzu i zabijają mieszczące się w nim bakterye. Nadają się one do gruntownego oczyszczania mieszkań prywatnych lub innych lokali, tudzież do mycia zwykłych i zapuszczanych podłóg. Impregnowane nasze ścierki zapobiegają mnożeniu się owadów, konserwują meble, nadają im świeżego połysku a w użyciu tańsze są, jak wszelkie inne przyrządy ku temu celowi używane.

Ignacy Rippel
Wiedeń, VI., Stumpergasse 25.
Prospekty gratis i franco. 4376

Atramenty Leonhardi'ego
są najlepsze. — Prawdziwe tylko u wynalazcy 4310
Aug. Leonhardi
w Bodenbach nad Elbą.

Tylko z takim **znakiem ochronnym**
c. k. austr. patent Nr. 36089. król. węg. patent Nr. 48274.

Leonhardi'ego Atramenty zwykłe: Atracenowy niebieskie-czarny, Wyborny do książek, Alizarynowy zielonawo-czarny, Gallusowy i Pocztowy bardzo czarny. Najlepsze, płynne atramenty do aktów i książek. Nieskończenie trwałe, wyrabiane podług mojego patentowanego sposobu.
Leonhardi'ego Atramenty do kopiowania: Atracenowy, Alizarynowy, Atrament ciemno-fioletowy do korespondencyj, Fioletowy podwójny, Czarny pocztowy. Zarówne dają wyborne kopie, jak też nadają się do korespondencyj i prowadzenia książek. — Kopiowy „Non plus ultra" daje 4 do 6 kopij. Pożądany dla banków, asekuracyj itp.
Leonhardi'ego Atramenty kolorowe, Autograficzne i Hektograficzne, Tusze płynne dla inżynierów i rysowników, pył i ekstrakt atramentowy, farbę do pieczątek i stempli, farbę do kopiowania, kopie do maszyn piszących, atramenty do znaczenia bielizny, kleje płynne i gumy, Woda Labarraque'a do wywabiania plam atramentowych z papieru i bielizny. Rozmaite gatunki laków.
Do nabycia we wszystkich lepszych składach materyałów do pisania w kraju i za granicą.

Przybramska
Przędzalnia wełny i fabryka sukna w Przybram
Czechy.

Przędzie i farbuje powierzoną obcą wełnę owczą i rozsyła własną przędzę w każdej jakości, grubości, w każdym kolorze, nawet w małych ilościach (kilogramowych), dostarcza modnych
wybornych gatunków
SUKNA
z naturalnej czystej wełny owczej, nietylko w całych postawach. lecz także na metry, pocztą za zaliczką
po cenach fabrycznych.
Wzory gratis i franco. 4073

BRYLANTY
tak nowe jakoteż ocasion
w wielkim wyborze zawsze u
J. DĄBROWSKIEGO
we Lwowie, ulica Halicka l. 17.

Kąpiele morskie WYK nad Föhr.
Klimatem najłagodniejsze, położeniem i rosślinnością najrozkoszniejsze z pomiędzy wszystkich miejsc kąpielowych morza północnego.
Szczegółowe prospekty z podaniem najkrótszej drogi, jakoteż wszelkie wyjaśnienia rozsyła na żądanie **Zarząd zdrojowy i właściciel zakładu G. C. Weigelt.** 4426

„ROŻNAU"
klimatyczne uzdrowisko na Morawie.
Pora kąpielowa od 15. maja do 15. września.

zasłonięte od wiatrów północnych wysokiemi górami Karpat i lasami szpilkowemi, posiada łagodne, ozonem nasycone powietrze, obszerny park. Nadaje się przedewszystkiem dla cierpiących **na gardło, piersi** i uzdrowieńców. Rozkoszny pobyt w lecie. Tegoczesny komfort. Zakład wodoleczniczy. Przyrządy pneumatyczne. Inhalacja, żętyca, mleko górskie i kefir. Podczas sezonu czterech lekarzy. Stacya kolejowa, pocztowa i telegraficzna w miejscu.

Prospekty gratis i franco. — Bliższych objaśnień udziela na żądanie
Miejski komitet kąpielowy. 4427



Fabryka wózeczków dla dzieci i foteli dla chorych.
Składy: we Lwowie J. Königsberger, ul. Akademicka 3. Kraków: M. Niemetz Sukiennice 30.
Fabryka i skład główny:
L. Baumann WIEDEŃ VII. Seidengasse 3.
Ilustrowane cenniki gratis i franco. 4368

Syrup wapienno-żelazisty
4037 **z podfosforanu wapna**
sporządzony przez aptekarza **Herbabny w Wiedniu.**

Od lat 22 zalecają gorąco lekarze powyższy środek z powodu jego własności **roztwarzania i usuwania flegmy,** zmniejszania **potów w nocy** i niedopuszczania do wyczerpania sił żywotnych, tudzież, iż wprowadzając do organizmu żelaze w stosunku łatwo strawnym, przyczynia się znakomicie do **wytwarzania krwi,** zaś dzieciom zadawany z powodu zawartości soli fosforowo-wapiennych, ułatwia im **tworzenie się kości.**



Cena flaszki złr. 1·25, pocztą 20 ct. więcej za opakowanie. (Półflaszek nie ma.)

Należy wyraźnie żądać: **„Herbabnego syropu wapienno-żelazistego"** i uważać, aby na każdym znajdowała się obok odbita urzędownie zaprotokołowana marka ochronna, tudzież broszura Dr. **Schweizera,** a nie dawać się łudzić i oszukiwać ceną cokolwiek niższą, za jaką bezwartościowe naśladownictwa sprzedają.

Wiedeń, „Apteka zur Barmherzigkeit"
Juliusz Herbabny, Neubau, Kaiserstrasse Nr. 73 i 75.

Takowy do nabycia *we Lwowie*: w aptekach: Zygmunta Ruckera, Piotra Mikolascha, J. Wewiórskiego, H. Blumenfelda, A. Sklepińskiego, J. Beisera, K. Krzyżanowskiego; *w Krakowie*: Ernest Stockmar, W. Redyk, K. Wiszniewski apt.; *w Białej*: J. Kolasza, A. Fuchs i R. Keler; *w Bursztynie*: A. Brannstein; *w Brzeżanach*: A. Durst; *w Borszczowie*: M. Niemczewski; *w Czerniowcach*: J. Mahl, dr. J. Barber, W. v. Alth; *w Dorna Watra*: F. Fritsch; *w Drohobyczu*: G. Kobuzowski apt.; *w Gródku*: J. Hescheles; *w Gurahumora*: E. Betezal; *w Horodence*: M. Axentowicz; *w Jarosławiu*: J. Rohm i J. Wisłocki; *w Jaśle*: R. Palch; *w Kimpolung*: F. Fritsch; *w Kołomyi*: J. Sidorowicz, E. Stenzel i K. Br. Witosławski; *w Kopyczyńcach*: M. Reder; *w Krynicy*: H. Nitribit; *w Mielcu*: A. Pawlikowski; *w Niżankowicach*: W. Włodzimirski; *w Podwołoczyskach*: D. Schneider; *w Przemyślu*: A. Mańkowski, J. Lepiankiewicz; *w Przemyślanach*: Z. Baranowski; *w Radowcach*: J. Rosignon i Decani; *w Sadagórze*: Rubinowicz; *w Śniatynie*: F. Niemczewski; *w Stryju*: L. Gärtner; *w Suczawie*: D. Botta i J. Schmied; *w Sanoku*: F. Giela; *w Stanisławowie*: A. Beil, J. Macura i A. Strzemecki apt.; *w Samborze*: Aleksiewicz apt.; *w Storożyńcu*: H. Füllenbaum; *w Tarnopolu*: M. Krzyżanowski, K. Kahane i L. Fleischmann; *w Tarnowie*: St. Pawłowski; *w Ustrzykach*: J. Riedl; *w Wilamowicach*: F. Schneider; *w Winnikach*: K. Baumann; *w Żółkwi*: w c. k. aptece obwod. A. Dadleca.

28 względnie 39 ciągnień
przez czas wpłacania rat.
Najbliższe ciągnienie 1. i 5. maja 1893.
Następujące grupy losów polecam najgoręcej: 4407

Grupa A.
1 Los austr. Czerwonego krzyża
1 „ włoski Czerwonego krzyża
1 „ Serbski tytoniowy
1 „ Jó-Sziv
13 ciągnień rocznie płatne w 27 ratach miesięcznych po złr. 2 a. w.

Grupa D.
1 Los 3% Boden-Credit II. emisya
1 „ austr. Czerwonego krzyża
1 „ włoski Czerwonego krzyża
1 „ Bazylika (Dombau)
15 ciągnień rocznie płatne w 31 ratach miesięcznych po złr. 6 a. w.

Prawo do gry równocześnie ze złożeniem pierwszej raty przekazem. Zamówienia z prowincyi załatwiamy też i za zaliczką. Dla bezpłatnego przesyłania dalszych rat rozsyłamy książeczki wkładkowe pocztowych kas oszczędn. Listy ciągnień wysyłamy zaraz po ciągnieniu.
Bank u. Wechslergeschäft A. Gutfeld
Wien, I., Wipplingerstrasse Nr. 27. (Istniejący od r. 1870.)

HAY'A
pierwszy c. k. koncesjonowany i subwencjonowany przez W. Ministerstwo
Zakład szczepienia krowianki
w Wiedniu, Alserstrasse 18.
(Założony w r. 1873. Odznaczony najwyższemi nagrodami w Wiedniu 1886, w Brukseli 1888, w Paryżu 1889 i w Budapeszcie 1889.)

Rozsyła przez cały rok czystą zwierzęcą lymfę w fiołkach, flakonach (Pasta-Lymphe) i w igiełkach kościanych. Za przyjmowanie lymfy ręczy się, tak, że w razie nieprzyjęcia tejże, udziela się bezpłatnie innej.
Wskutek licznych zamówień ze strony P. T. urzędów i lekarzy prakt. osiągnięto tak wielki obrót, że zakład jest w możności **cenę znacznie obniżyć.** Jedna fiola dla 2—3 szczepień kosztuje 1 złr. Flakonik lymfy gęstej (Pasta-Lymphe) 1 gr. wystarczający dla 100 szczepień, 8 złr. 4401

Przed naśladownictwem chroni wzór i marka.
Sól żołądkowa JULIUSZA SCHAUMANNA
aptekarza w Stockerau.
Od bardzo wielu lat wypróbowany środek dyetetyczny, ułatwiający trawienie. Niszczy złe soki żołądkowe, niezrównany do utrzymania i regulowania strawności. Dostanie we wszystkich aptekach lwowskich.
Cena pudełka 75 ct. 4104
Rozsyłka za zaliczką, nie mniej jednak, jak dwa pudełeczka od razu.
Skład główny w aptece Juliusza Schaumana w Stockerau.

Adres dla telegr.: **Luna, Wien.**
Telefon: — **Nr. 4271.** —
Wien, 1. Bezirk **„LUNA"** Schottenring 6.
C. k. koncesyonowane przedsiębiorstwo
dla urządzeń elektrycznych, oświetlenia, przenoszenia siły telegrafów, telefonów etc.
Kosztorysy bezpłatnie.
Sprzedaż i rozsyłka wszystkich artykułów w zakres elektrotechniki wchodzących.
Stałe, suche elementy. 4304

Znane od r. 1868.
BERGERA
Lecznicze Mydło Smołowcowe.

Przez słynnych lekarzy polecone, bywa używane prawie we wszystkich państwach Europy z świetnym skutkiem na **wszelkie wyrzuty skórne** szczególniej na przewlekłe i łuszczące się liszaje, świerzb, strupy i pasożytne wyrzuty, tudzież na czerwoność nosa, odmarznięcia, pocenia nóg, łupież na głowie i brodzie. — **Bergera mydło smołowcowe** zawiera 40% **smołowca drzewnego** i wyróżnia się znacznie między wszelkiemi innemi mydłami smołowcowemi w handlu. Celem ochronienia się przed **fałszowaniami** należy żądać wyraźnie **Bergera mydła smołowcowego** i uważać na wydrukowany obok znak ochronny. Ponieważ nawet zielone opakowanie ulega podrabianiem i naśladownictwu marki ochronnej, przeto prosimy uprzejmie uważać czy w broszurze na przedostatniej stronie znajduje się firma drukarni „J. Feitzingera w Opawie" jako niezawodny znak prawdziwości naszego wyrobu.

W uporczywych cierpieniach skórnych używa się zamiast mydła smołowcowego skutecznie
Bergera mydła smołowcowo-siarczanego
Jako łagodniejsze **mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **nieczystości cery,** na wyrzuty skórne i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane **mydło do mycia i kąpieli dla codziennego użytku** służy, zawierające 35% gliceryny i pachnące
Bergera glicerynowe mydło smołowcowe
Cena sztuki każdego gatunku 35 ct. wraz z broszurą.
w pudełkach po 3 sztuk złr. 1, po 6 sztuk złr. 1·90.

Z innych **mydeł Bergera** poleca się następne, zasługujące na uwagę: **Mydło benzoewe** dla udelikatnienia cery; **mydło boraksowe** przeciw wypryskom: **mydło karbolowe** do wygładzenia cery i blizn po ospie i jako mydło odwaniające; **mydło ichthyolowe** na reumatyzm i czerwoność twarzy; **mydło piegowe** bardzo skuteczne; **mydło taninowe** przeciw poceniu nóg i wypadaniu włosów; **mydło do zębów,** najlepszy środek czyszczenia zębów. Względem innych **mydeł Bergera** zwracamy uwagę na broszurę. — Należy żądać **mydeł Bergera,** gdyż istnieją naśladowania bez skutku.
Fabryka i główna rozsyłka: G. Hell & Comp., w Opawie (Troppau).
odznaczona dyplomem honorowym na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej w Wiedniu 1883 roku. 4344

En gros dla Lwowa: u pp. aptekarzy: P. Mikolascha, Zygm. Ruckera.
En detail u pp. aptekarzy: H. Blumenfelda, Jakóba Beisera, P. Geilhofra, C. Sklepińskiego, J. Wewiórskiego i Dr. T. Zarzyckiego. *W Brodach* u M. Kulaka i W. Landesberga; *w Czortkowie* u L. Nossa; *w Drohobyczu* u A. Krzyżanowskiego i F. Dobrzyńskiego; *w Kołomyi* u J. Sidorowicza i Ed. Stenzla; *w Kopyczyńcach* w apt. Redera; *w Przemyślu* u M. Szwarca, J. Lepankiewicza i A. Mańkowskiego: *w Rzeszowie* u A. Karpińskiego i J. Próna; *w Stanisławowie* u A. Amirowicza, J. Macury i A. Strzemeckiego, *w Stryju* u J. Aichmüllera i K. Jahr, jakoteż we wszystkich znaczniejszych aptekach Galicyi.

Wyciąg olejku do uszów
c. k. sekundarjusza **Dr. Schipeka** uznany zaszczytnie przez wiele lekarskich znakomitości krajowych i zagranicznych, dla swej siły leczniczej, gdyż leczy wszelką **głuchotę** (nie z urodzenia) **szum w uszach, strzykanie** i t. d. usuwa zupełnie. Nabywać można po 1 złr. 50 ct. Sprzedają we Lwowie: Piotr Mikolasch apt., Zygmunt Rucker apt.; w Krakowie W. Redyk apt.; w Czerniowcach W. Bełdowicz apt.; w Nowym Sączu Roman Jakubowski apt.; w Stanisławowie Adolf Beil apt.; w Stryju Wojciech Komorowski apt. i C. Jahr apt.; w Samborze Karol Maresch apt.; w Drohobyczu Adam Krzyżanowski apt.; w Tarnopolu Henryk Kahane apt.; w Brodach H. Grünspann; w Wiedniu: Pleban, Stephansplatz 8, Twerdy, Mariahilferstrasse 106.
Prawdziwe tylko wtedy, jeśli każdy flakon ma na sobie wyciśnięty napis: „C. k. sekundarjusz Dr. Schipeck w Wiedniu".
Za nadesłaniem 1 złr. 70 ct., wysyłamy w Austro-Węgrzech franco. 4058

4384
Ces. król. wył. uprz.
Ekstrakt orzechowy
do farbowania siwych włosów,
wynalazku **A. Maczuskiego,** perfumera
w Wiedniu, Kärntnerstrasse 19.
Ekstraktem tym, który wyrabiany jest z zielonych łupin orzecha włoskiego, najłatwiej i najpewniej farbować można siwe włosy na kolory: **blond, szatyn, brunatny i czarny;** nadając włosom najdalej po 15 min. kolor właściwy, tak że kolor ten przy myciu nie schodzi.

1 flak. ekstraktu orzechow.	zł.	3·—
½ „ „ „	„	1·50
1 słoik pomady orzechowej	„	2·—
½ „ „ „	„	1·—
1 flakon olejku orzechowego	„	2·—
½ „ „ „	„	1·—

We Lwowie u **Zygmunta Ruckera** apt., i w składzie materyałów **Al. Hübnera.**

Tinct. capsici compos.
(Pain-Expeller),
wyrobu Praskiéj apteki Richtera, powszechnie znany bole uśmierzający środek domowy do nacierania, można dostać w wielu aptekach po cenie złr. 1.20, 70 i 40 kr. za butelkę. Przy zakupnie należy być bardzo ostrożnym i przyjmować jedynie flaszki z ochronną marką „kotwicą", jako prawdziwe. — Centralny skład:
Apteka Richtera pod Złotym lwem,
w Pradze.

Trawę miodową
(holcus lanatus) 4246
własnej produkcyi, świeżą i pewną, sprzedaje **Zarząd Ubrzeża** poczta **Łapanów** po 4 złr. za korzec wraz z workiem i wolną odstawą do kolei.

OGŁOSZENIA
do dzienników wiedeńskich i wszystkich innych
załatwia najtaniej
RUDOLF MOSSE
BIURO OGŁOSZEŃ
Wiedeń, I., Seilerstätte 2.

Ekonomista Polski
pismo miesięczne
wychodzi we Lwowie w objętości 7—8 arkuszy
rok czwarty
pod Redakcyą Komitetu, w skład którego wchodzą:
Roman Gostkowski
Witold Lewicki
Teofil Merunowicz
Jan Pawlikowski 4217
Tadeusz Romanowicz
Tadeusz Rutowski
Leon Syroczyński
Stanisław Szczepanowski
Franciszek Zima.

Cena prenumeraty na rok 1893:
kwartalnie
W Państwie Austryackiem . . . 3 złr.
W Królestwie Polskiem i Cesarstwie 3 rs.
W W. ks. Pozn. Szląsku i Prus Zach. 6 mr.
Ogłoszenia przyjmuje Administracya podług umowy.
Adres Redakcyi: Lwów, Teatralna 5 (Dr. Witold Lewicki).
Adres Administracyi: Lwów, plac Bernardyński 7 (Jan Amborski).

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 a).